GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 101 AB — Sobota-Niedziela, 15-16 października 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Naczelny Wódz rozkazał: maszerować! Rzuć swój głos wyborczy na szalę wielkości Polski - - -

Po zerwaniu rokowań czesko-węgierskich

Rząd węgierski nie będzie czekał

BUDAPESZT. W kołach węgierskich dobrze poinformowanych zwraca się uwagę, że mimo, że rząd węgierski uczynił wszystko, by zapewnić spokojną atmosferę podczas trwania pertraktacyj, Czesi właśnie w tym czasie zgrupowali swoje wojska nad granicą węgierską na terytorium czysto węgierskim, chcąc w ten sposób wywrzeć presję na rząd węgierski. Rząd węgierski odwołując się do drogi międzynarodowej, nie ma zamiaru czekać 3 miesiące, ale będzie domagać się natychmiastowego rozstrzygnięcia sprawy. Wrzenie wśród społeczeństwa węgierskiego, które ostatnio okazało tyle cierpliwości, jest tak niepokojące, że rząd będzie musiał poczynić kroki, które wpłynęłyby na uspokojenie opinii publicznej a mianowicie będzie musiał odwołać się do armii, która w pogotowiu będzie oczekiwała decyzji. Wystawienie tej armii na nową próbę cierpliwości mogłoby pociągnąć za sobą jak najgorsze skutki.

Grudziądz wita dzisiaj Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza



tak samo gorąco, jak witali Go nasi rodacy za Olzą, wśród których Naczelny Wódz spędził dwa niezapomniane dla nich dni.

Ciężka dola Polaków we Francji

PARYŻ. Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz przyjął delegację organizacyj polskich z terenu całej Francji.

Delegacja przedstawiła p. ambasadorowi ostatnie ciężkie przeżycia emigracji polskiej podczas częściowej mobilizacji, kiedy społeczeństwo francuskie, częściowo odnosiło się wrogo do ludności polskiej i prosiła p. ambasadora o odpowiednie wyciągnięcie z tego konsekwencji.

Dalej delegacja przedstawiła ciężkie położenie dorastającej młodzieży, która nie może uzyskać odpowiedniej pracy dzięki ograniczeniom, jakie stosują władze francuskie do obcokrajowców, a następnie sprawę starców, nie mogących z racji wadliwych ustaw uzyskać rent.

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej u p. Premiera

WARSZAWA. Dnia 14 października b. r. prezes Rady Ministrów generał Sławoj-Składkowski przyjął b. senatorów Hasbacha i Wiesnera, którzy przedstawili szereg postulatów dotyczących szkolnictwa, stosowania ustawy o ochronie pogranicza, równego traktowania robotników niemieckich na rynku pracy oraz bieżących spraw kościelnych. Pan Premier przyrzekł przedłożone postulaty przychylnie rozpatrzyć.

Zniżka cen bawełny

NOWY JORK. Tegoroczne zbiory bawełny osiągną w Ameryce 12.212 tys. bali, tj. o 387 tys. bali więcej, niż to podały ostatnie przewidywania we wrześniu. Wiadomość o większych od oczekiwanych zbiorach odbiła się w Liverpoolu zniżką cen bawełny od 9 do 14 punktów na funcie.

Na dzień promocji w Szkołach Podchorążych

„Mogą z biegiem czasu zmienić się zasady taktyczne, ale logiczna myśl i zdrowy rozsądek zawsze jest zasadniczym elementem każdej taktyki, mogą się zmienić czasy, ale nigdy nie zmieni się ta prawda, że właśnie w tej epoce życia żołnierskiego, w Podchorążówce, trzeba umieć tak pokochać powołanie wojskowe, że tej miłości na całe musi wystarczyć życie, że właśnie w Podchorążówce trzeba tak przylgnąć i zrosnąć się z powołaniem żołnierskim, że stanie się ono jedyną i najpiękniejszą formą wypełnienia życiowego przeznaczenia.“

Z przemówienia Naczelnego Wodza (r. 1936)

Depesza Naczelnego Wodza do wdowy po śp. płk. Belinie-Prażmowskim

WARSZAWA. Pan Marszałek Śmigły-Rydz wysłał następującą depeszę do wdowy po śp. płk. Belinie-Prażmowskim:

Wstrząśnięty do głębi żałobną wiadomością o śmierci Beliny, świetnego, rycerską legendą opromienionego, dowódcy kawalerii I Brygady, jednego z najdawniejszych towarzyszów boju, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych wyrazów współczucia.

Śmigły-Rydz
Marszałek Polski.

Wybory do rad miejskich w Toruniu i Bydgoszczy odbędą się 18 grudnia

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz zarządził przeprowadzenie wyborów do rad miejskich w Toruniu i Bydgoszczy. Wspomniane rady miejskie, biorąc w myśl ordynacji wyborczej za podstawową ilość mieszkańców według ostatniego spisu ludności, będą liczyły po 48 radnych i tyluż zastępców.

Wybory odbędą się w niedzielę, dn. 18 grudnia 1938 r.

Katastrofa w dolinie Chochołowskiej

Trzynasty lot do stratosfery nie doszedł do skutku

Oczekiwany wśród ogólnego napięcia nie tylko przez Polskę, ale przez cały świat lot „Gwiazdy Polski“ nie doszedł do skutku i nie ma mowy, aby próba startu w najbliższym czasie mogła być powtórzona. Nieoczekiwany wybuch wodoru w chwili opróżniania z niego balonu po odwołaniu startu zniszczył część powłoki stratostatu.

Jak już wczoraj donosiliśmy, na podstawie komunikatów meteorologicznych, wróżących dobrą pogodę, ustalono start stratostatu na godziny ranne dnia wczorajszego i rozpoczęto napełnianie powłoki wodorem. Jednakże już o godz. 1,45 napełnianie balonu przerwano z powodu dość silnych wiatrów. Balon napełniono do objętości 3.200 m. sześc. Do napełnienia pozostało jeszcze 600 m. sześc.

O godz. 2,50 zapadła decyzja odwołująca start.

W końcowej fazie opróżniania balonu z wodoru przez klapę górną nastąpiło zapalenie się wodoru. Powodów samozapalenia się wodoru nie stwierdzono. Istnieje co do tego kilka hipotez.

Przy pożarze, jaki powstał spaliła się lub została uszkodzona tylko niewielka część powłoki balonu, maksymalnie ok. 1-ej dziesiątej całości powłoki, gdyż główna część powłoki balonowej była schowana w tak zwanym pokrowcu startowym, który miał być zdjęty dopiero po całkowitym napełnieniu czaszy górnej balonu wodorem i po podniesieniu się jej do wysokości 120 m.

W czasie wypadku nikt ze znajdujących się w pobliżu osób żadnych obrażeń nie odniósł.

Gondola i powłoka ubezpieczone były w jednym z towarzystw od wypadku pożaru (do momentu startu) na sumę 277 tysięcy złotych.

Remont powłoki przewidziany jest w najbliższym czasie.

Francuzi popełniają samobójstwo

Znamienna odezwa wzywa do opamiętania

PARYŻ. „Le Temps" zamieszcza odezwę stowarzyszenia „Les amis de la Pologne", które oświadcza, że w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek chce podkreślić swe przywiązanie do Polski. W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej — głosi odezwa — Francja jest osamotniona i sojusz z Polską jest dla niej niezbędny. Narażając na szwank ten sojusz przez zbyt pochopne sądy i polemiki, Francuzi popełniliby prawdziwe samobójstwo.

Największy w dziejach Stanów Zjedn. proces szpiegowski

Fryzjerka z niemieckiego transatlantyku „Europa" przed sądem amerykańskim

NOWY JORK. Dziś przed sądem federalnym w Nowym Jorku rozpoczyna się największy w historii Stanów Zjednoczonych proces szpiegowski. Przed sądem staje czterech oskarżonych: **Johanna Hoffman,** fryzjerka transatlantyku niemieckiego **„Europa",** na której ciąży zarzut pośredniczenia w przekazywaniu dokumentów, dotyczących obrony narodowej U. S. A., **Guenter Gustaw Rumrich,** b. sierżant armii amerykańskiej, dezerter, oskarżony o kradzież code'u lotnictwa wojskowego, Erich Glasser, szeregowiec lotnictwa amerykańskiego, oskarżony o kradzież dokumentów oraz Otto Herman Voss, pracownik wytwórni samolotów „Seversky", oskarżony o kradzież planów nowego samolotu myśliwskiego. 14-tu innych oskarżonych, rola których w aferze szpiegowskiej jest znacznie większa, stanie później przed sądem, gdyż w obecnej chwili znajdują się zagranicą.

Tysiące ton mięsa i ryb gniją w Londynie

z powodu strajku tragarzy i szoferów

LONDYN. Ubiegłej nocy przyłączyło się do strajku pracowników dworców kolejowych około 600 kierowców samochodów ciężarowych. Tysiące ton mięsa i ryb nie mogły być skutkiem tego dostarczone do hal. Zachodzi obawa, że te środki żywnościowe ulegną zepsuciu. Na budowie nowego gmachu ministerstwa lotnictwa przystąpiło do strajku 2000 robotników na znak protestu przeciwko wydaleniu z pracy jednego z nich.



Wicepremier Kwiatkowski przemówi jutro przez radio

W niedzielę, 16 bm. o godz. 11 zabierze głos wicepremier p. inż. Eugeniusz Kwiatkowski na wielkim zebraniu przedwyborczym w Katowicach.

Przemówienie to będzie transmitowane przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie. W Toruniu będzie słyszała je publiczność z głośników na Rynku Staromiejskim.

Kontrola rządu nad rozgłośniami francuskimi

PARYŻ. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, ustanawiający kontrolę nad informacjami, nadawanymi przez radio. Wszystkie radiostacje prywatne zmuszone będą do utrzymywania ścisłej łączności z urzędem narodowym radiofonii we wszystkich sprawach, dotyczących informacyj o charakterze politycznym, ekonomicznym i finansowym.

Czeski minister spr. zagr. u Hitlera

MONACHIUM. Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w południe czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chwalkowskiego. W rozmowach bierze udział również min. von Ribbentrop.

Grożą zbombardowaniem Kantonu

HONG-KONG. Nadchodzą tu wiadomości, jakoby samoloty japońskie zrzuciły na Kanton odezwy wzywające ludność do poddania miasta, w przeciwnym razie odezwy zapowiadają groźne bombardowanie Kantonu w dniu dzisiejszym.

Tysiące dżonek muszą opuścić Hankau

HANKAU. Ze źródeł chińskich komunikują, że w ciągu środy i czwartku chińskie samoloty kilkakrotnie obrzucały bombami desant japoński w zatoce Bias. Władze chińskie zarządziły transport wojsk w kierunku północno-zachodnim i północnym od Hongkongu, gdzie przygotowywane są stanowiska obronne. W Hankau wydano szereg zarządzeń na wypadek, gdyby miasto to było odcięte. Władze zarządziły, aby olbrzymia flotylla dżonek, które w liczbie kilku tysięcy schroniły się w Hankau, opuściła miasto.

Mobilizacja arabska w Palestynie

Powstańcy arabscy strącili 2 samoloty angielskie i wycięli 10.000 drzew pomarańczowych

STAMBUŁ. Powstanie arabskie w Palestynie potęguje się z dnia na dzień. Podczas konferencji, odbytej w Nablus, przewódcy powstańców arabskich złożyli hołd wielkiemu muftiemu Hadż Emin al Hussein, znajdującemu się na wygnaniu za granicą, uznając go za jedynego władcę kraju. Jednocześnie konferencja postanowiła kontynuować walkę aż do osiągnięcia zamierzonych celów. Konferencja opracowała poza tym 5-letni plan poboru, zaopatrzenia i organizacji powstania. Poborowi podlegają w pierwszym rzędzie młodzi ludzie, urodzeni w latach 1915, 1916, 1917 i 1918. Rekruci mają składać przysięgę na wierność narodowemu ruchowi arabskiemu. Zostały wydane instrukcje, pouczające, że rekrut na pierwszy apel musi się zgłosić do wskazanego punktu, będąc zaopatrzony w żywność na dwa dni, ubranie i bieliznę.

JEROZOLIMA. Podczas walk pod Hebronem strącili powstańcy dwa wojskowe samoloty brytyjskie. Piloci uratowali się, skacząc ze spadochronem, przy czym obserwator odniósł poważne obrażenia.

JEROZOLIMA. Wczoraj rano powstańcy dokonali niezwykle śmiałego napadu na fabrykę papierosów, należącą do Anglo-American Tobacco Co., leżącą na szosie Jerozolima — Jaffa. Powstańcy po sterroryzowaniu wartowników i personelu fabryki oblali naftą składy tytoniu i podpalili je. Straty wynoszą przeszło 20 tys. funtów. W ciągu nocy zniszczono przez wycięcie arabską plantację drzew pomarańczowych pod Jebna. Zniszczono 2000 drzew, na sąsiedniej plantacji żydowskiej wycięto 8000 drzew pomarańczowych.

Żona adwokata zabiła brata architekta

Warszawa będzie miała sensacyjny proces poszlakowy

Przed 2 tygodniami w mieszkaniu własnym przy ul. Lwowskiej w Warszawie znaleziono bez życia architekta, 32-letniego Zbigniewa Gierszewskiego. Przed zmarłym w pozycji siedzącej przy biurku znaleziono receptę na truciznę. Wypadek wzięto za samobójstwo i denata pochowano na cmentarzu dla samobójców.

Po kilku dniach wdowa po śp. Gierszewskim otrzymała telefoniczne ostrzeżenie, że na jej życie czyniony jest zamach. Tajemniczy rozmówca doniósł, że architekt został zastrzelony a morderczynią jest jego siostra, 33-letnia Julia Kucharska, żona adwokata.

Policja przeprowadziła ekshumację zwłok. Sekcja wykazała, że „samobójca" został zastrzelony. Kula ugodziła go w tył głowy i utkwiła w mózgu.

Aresztowana domniemana sprawczyni wypiera się winy, lecz przeciw niej przemawiają liczne poszlaki. Mecenasowa Kucharska, która żyła b. wystawnie (na przyjęcia dla przyjaciół sprowadzała potrawy samolotem z zagranicy), była w olbrzymich długach, przy czym z bratem, człowiekiem b. zamożnym, znajdowała się w procesach, które brat wygrał. Krytycznego dnia, sądząc, że jest niezauważona, przybyła do brata kiedy ten był sam w domu i zastrzeliła go, po czym ulotniła się z Warszawy. Na wieść o nieszczęściu najgłośniej rozpaczała, czule opiekując się nieboszczykiem, aby zasłonić ślad po kuli rewolwerowej.

Interwencja polska w Londynie w sprawie Palestyny

LONDYN. Ambasador Raczyński udał się w czwartek po południu do stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, sir Alexandra Cadogana, i z polecenia rządu polskiego zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o sprecyzowanie stanowiska W. Brytanii w sprawie przyszłości Palestyny ze względu na obawy, żywione przez społeczeństwo żydowskie w Polsce co do dalszych możliwości emigracji Żydów do Palestyny.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w kopalni

KATOWICE. Ze Śląska Opolskiego donoszą, że w szybie kopalni Sośnica w Gliwicach wydarzyły się dwa poważne wypadki górnicze. Pierwszemu z nich uległ sztygar Winter, który zjechał do szybu przystępując na kontrolę powierzonego mu odcinka pracy. W pewnej chwili ze sklepienia obsunął się zwał węgla, zabijając sztygara na miejscu.

Drugi wypadek wydarzył się w tej samej kopalni. Pracujący w podziemiach rębacz Wieczorek zasypany został zwałami węgla i kamieni, doznając złamania kręgosłupa. Górnika odstawiono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Obniżka cen lamp odbiorczych

WARSZAWA. Według informacyj, otrzymanych z Min. Przemysłu i Handlu ustalono w wyniku porozumienia z fabrykami, produkującymi w Polsce odbiorcze lampy elektronowe, nowe ceny maksymalne na te lampy, obowiązujące w sprzedaży detalicznej, przy czym nastąpi ogólna obniżka cen wahająca się w granicach od 8 do 42 procent.

Przegląd prasy

Pradze zależy na szerzeniu niepokoju

W artykule p. t. „Komu zależy na szerzeniu niepokoju w środkowej Europie" kreśli „Gazeta Polska" szereg uwag, z których zacytujemy końcową:

„... Pan Edward Benesz, twórca niefortunnego pomysłu Wielkiej Czecho-Słowacji, znikł już niesławnie z horyzontu politycznego Europy. Ale zły jego duch żyje jeszcze w mentalności dyplomatów praskich. Żyje, mąci i bruździ. W imię fikcyj w umyśle pana Benesza zrodzonych omal, że nie zbroczyła się krwią cała Europa. Trzymając się nadal fikcji, tego przedziwnego tworu Czecho-Słowacji-Karpatorusi — usiłuje dyplomacja czeska mącić nadal stosunki w Europie środkowej.

Ale dłużej to już się nie uda. Cały świat pragnie wreszcie trwałego pokoju. W imię tego pokoju sprawa ta musi być szybko i definitywnie rozwiązana.

Powtarzamy: Z narodem czeskim chcemy żyć w przyjaźni, ale Ruś Podkarpacka z interesami narodu czeskiego nie ma nic wspólnego".

Francuskie „manewry"

Innego rodzaju manewry obserwujemy we Francji. — Czytamy oto za „Expr. Porannym":

„... Tu pewne koła nagle odkryły wielką sympatię dla idei wspólnej granicy polsko-węgierskiej, ale tylko dlatego, że wiążą z tym nadzieje na jakiś blok polsko-węgiersko-rumuński, czy jeszcze szerszy o charakterze antyniemieckim!

...Zadziwiająca jest niepoprawność tych Francuzów, którzy ledwo zawaliła się jedna antyniemiecka konstrukcja paryskiego Quai d'Orsay, już próbują rozpoczynać tę samą grę od początku, gotowi oczywiście znów pozostawić własnemu losowi państwo, które by się niebacznie dało użyć do tej polityki, a sami szukać porozumienia z Rzeszą.

Ci jednak, którzy sądzą, że Polska da sie użyć do takich celów, widocznie wciąż jeszcze nie rozumieją polityki polskiej. Nie rozumieją, że Polska do żadnych bloków należeć ani ich tworzyć nie chce i że politykę swą opiera na dobrych stosunkach z sąsiadami".

Okres wyciągania kasztanów z ognia polskimi rękami już minął bezpowrotnie. W Paryżu powinni to zrozumieć dawno.

Hojna ofiara Mogilna

WARSZAWA. Wydział powiatowy w Mogilnie przesłał do dyspozycji p. prezesa Rady Ministrów kwotę 1000 zł jako ofiarę na pomoc dla rodzin po poległych w walce o wolność Ślązakach.

Rodacy zza Olzy w Obozie Zjednoczenia Narodowego

Zebrani w obozie w Hermanicach byli uchodźcy ze Śląska Zaolzańskiego zgłosili swoje gromadne przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego i oświadczyli gotowość zostania pierwszymi szermierzami idei Obozu Zjednoczenia Narodowego na Śląsku Zaolzańskim. Jako pierwszy złożył swój podpis ks. Skorupka, za nim 364 uchodźców, którzy niedługo rozjadą się do domów, by na swoich terenach organizować komórki O. Z. N.

Analogiczną uchwałę podjęli uchodźcy z obozu z Ochabach, gdzie 200 obywateli podejmie się pionierskiej pracy w O. Z. N. na Zaolziu.

O czym się mówi:

„Słowo Pomorskie" wykorzystuje fakt, że przerwaliśmy nudną polemikę w sprawie p. L. i pisze triumfalnie: „nie zaprzeczyli".

Nie, proszę Panów. Wydajemy gazetę naszą dla Czytelników, a nie dla redaktorów, dlatego więc zmieniamy temat.

Ale przy tej okazji powstała ciekawa kwestia. Mianowicie, p. L. jest katolikiem, a „Słowo Pomorskie" nazywa go Żydem. W związku z tym zapytujemy:

Czy „Słowo Pomorskie" uznaje rasizm?

Prosimy o odpowiedź, bo to Czytelników może interesować.

*

Organ Frontu Morges „Dziennik Bydgoski" tłumaczy się nieudolnie z faktu, że trzej przedstawiciele Stronnictwa Pracy z bydgoskiej Rady Miejskiej wchodzą do zgromadzenia wyborczego.

Najpierw z tupetem wyjaśnia, że „tylko trzech", ponieważ Stronnictwo nie bierze udziału w wyborach.

Więc rozłam, secesja?

Nie! Okazuje się, że członkowie Stronnictwa Pracy są politycznie „dwuosobowi". Jeden morżowiec, ale o dwóch obliczach. Dzieje się to tak: na okres wyborczy pan członek Stronnictwa Pracy odwraca „fartuszek", na którym napisane jest po jednej stronie „Stronnictwo Pracy" — na drugą stronę z napisem „Zjednoczenie zawodowe polskie".

Po co takie wykrętne tłumaczenia?

Po prostu zarząd centralny pod wpływem takich czy innych sugestii nie chce głosować. Ale inny całkiem jest nastrój w okręgach i oddziałach. Ideowo myślący obywatel nawet z łona Stronnictwa Pracy, nie widzi żadnej przyczyny, która mogłaby go powstrzymać od głosowania. Dlatego będzie głosował.

To cała tajemnica.

Mamy już kandydatów na posłów

W 104 okręgowych zgromadzeniach wyborczych ustaleni zostali kandydaci na posłów do nowego Sejmu. Członkowie tych zgromadzeń okręgowych, reprezentujący samorząd terytorialny i gospodarczy, związki zawodowe, organizacje i zrzeszenia społeczne, wyższe uczelnie — dokonali pracy, która przypada im w udziale w myśl przepisów obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej.

13 tys. osób, zasiadających w zgromadzeniach okręgowych rozstrzygnęło już w swoich sumieniach pytanie: spośród jakich ludzi mają szerokie masy obywateli wybrać tych, którzy piastować będą mandat poselski?

Wchodzimy więc obecnie w ostatni etap przedwyborczy. W ciągu tych trzech tygodni, które dzielą nas od owej niedzieli, 6 listopada, kiedy to wielomilionowe rzesze wyborców pójdą do urn, by oddać swe głosy, by spełnić swój obowiązek obywatelski — w sumieniu każdego Polaka zapaść musi decyzja: kogo obdarzyć swoim zaufaniem? który spośród tych kilku kandydatów największe reprezentuje wartości?

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań"... — powiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swoim zarządzeniu o rozwiązaniu poprzedniego parlamentu.

I jeśli dziś staje przed wyborcą pytanie, który z kandydatów na posłów daje rękojmię, że najlepiej sprosta obowiązkom, że z największym pożytkiem dla Państwa i narodu wywiąże się ze swych zadań na terenie parlamentarnym — to w tej ocenie jakże wielką rolę odgrywać muszą myśli zawarte w zarządzeniu Głowy Państwa. Zrozumienie przez przyszłych członków izb ustawodawczych owych „istotnych przemian", które „nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski" jest bodaj zasadniczym warunkiem, jaki wyborca postawić musi temu, komu swój głos będzie chciał oddać.

Członkowie zgromadzeń okręgowych dokonali wyboru tych, którzy — ich zdaniem — posiadają najlepsze kwalifikacje do wypełnienia ważnej funkcji posłowania. Wyborcy zadecydować muszą, którzy spośród ustalonych kandydatów dadzą w swej pracy parlamentarnej „wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów".

A jeśli zważyć, że przyszłe izby ustawodawcze mają — zgodnie z wolą Pana Prezydenta — zająć stanowisko w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu — to pełne zrozumienie przez tych, którzy piastować będą mandat poselski owych „istotnych przemian w życiu wewnętrznym Polski" — staje się tym ważniejsze.

Zainteresowanie polskiej opinii politycznej sprawami ordynacji wyborczej, a co ważniejsze kierunki tych zainteresowań — znajdą najpełniejszy wyraz w obdarzeniu mandatami poselskimi ludzi, którzy stanowić będą parlament najlepiej przygotowany do wypełnienia stojących przed nimi zadań.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził, że „wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współdziałania w pracy dla Państwa". To współdziałanie musi obecnie znaleźć wyraz w jak najlepszym, najrozumniejszym, najcelowszym wykonaniu podstawowej funkcji obywatelskiej, w wybraniu na posłów ludzi najodpowiedniejszych.

I doprawdy nic nie pomogą działania tych, którzyby swoją akcją „bojkotową" zaprzeczyć chcieli prawdzie zawartej w słowach Głowy Państwa. Szerokie masy narodu spełnią swój obowiązek, spełnią go tak, aby przyszły Sejm złożony był z ludzi rozumiejących „istotne przemiany w życiu wewnętrznym Polski", aby ten Sejm rozumiał swoje zadanie „zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu".

* * *

Okręgowe zgromadzenia wyborcze odbyły się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Tylko ziemie zaolzańskie, które w Polski granice powróciły przed kilku zaledwie dniami — nie były objęte owym aktem przewidzianym przez ordynację wyborczą. Z tych ziem wejdzie do naszego Sejmu 4 posłów mianowanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tych właśnie czterech posłów powita cała Polska najgoręcej, całą duszą i sercem. Oni będą w nowym Sejmie żywym symbolem potęgi Rzeczypospolitej.

Po ustaleniu kandydatów na posłów do Sejmu

Dalsza procedura ustalania list kandydatów do Sejmu

Sporządzone na wczorajszych posiedzeniach okręgowych zgromadzeń wyborczych protokuły, zawierające przebieg zebrania, głosowań i ustaloną w ich wyniku listę kandydatów na posłów oraz ich zastępców — przesyłają okręgowi komisarze wyborczy niezwłocznie generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych, zawiadamiając jednocześnie kandydatów na posłów i ich zastępców o dokonanym przez zgromadzenie okręgowe wyborze.

Do dnia 18 bm. powinni kandydaci na posłów złożyć lub przesłać okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie w danym okręgu wyborczym. **Wobec tego, że w myśl postanowienia art. 49 ordynacji wyborczej kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym — muszą kandydaci, postawieni na listach kandydackich w więcej, aniżeli jednym okręgu — zdecydować, w którym okręgu ostatecznie kandydują.** Nieprzesłanie przez kandydata do dnia 18 bm. zaświadczenia o zgodzie na kandydowanie i wskazania, w którym okręgu będzie kandydował — **uznane zostanie za niewyrażenie zgody na kandydowanie i kandytat taki z listy zostanie skreślony.**

Po otrzymaniu oświadczeń od kandydatów, przystąpią okręgowe komisje wyborcze w dniu 19 bm. do ostatecznego zatwierdzenia list kandydatów na posłów **i w dniu 28 bm. listy te zostaną przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych urzędowo ogłoszone z jednoczesnym wskazaniem miejsca, godziny i dnia głosowania.**

Zatwierdzenie list kandydatów na posłów przeprowadzą okręgowe komisje wyborcze w ten sposób, że rozpoczną na podstawie protokułu zgromadzenia okręgowego sprawdzanie, czy wybór kandydatów odbył się w sposób prawem przepisany, a w szczególności, czy uchwała zgromadzenia okręgowego jest zgodna z wynikiem głosowania. Następnie komisja okręgowa zbada, czy wpisani na listę kandydaci na posłów mają prawo wybieralności i czy wyrazili zgodę na kandydowanie. Komisja okręgowa może, w razie potrzeby wezwać przewodniczącego zgromadzenia okręgowego do udzielenia wyjaśnień, kandydatów zaś na posłów wezwać może do przedstawienia dowodów posiadania przez nich prawa wybieralności.

Gdyby wskutek niewyrażenia w terminie zgody na kandydowanie lub innych przeszkód prawnych pozostało na liście mniej niż czterech kandydatów na posłów, komisja okręgowa uzupełni tę liczbę do czterech, wpisując na listę kandydatów — zastępców kandydatów na posłów według kolejności, w której umieszczeni są na liście zastępców.

Przewodniczący komisji okręgowej zawiadomi niezwłocznie zastępcę o wpisaniu go na listę kandydatów na posłów; gdyby wpisany na listę zastępca nie wyraził zgody na kandydowanie, komisja wpisze na listę kandydatów następnego z kolei zastępcę.

Zarząd główny Kolejowego Przysposob. Wojskowego do swych członków

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu, zarząd główny Kol. Przysp. Wojskowego w rozkazie nr. 8/38/179 podał do wiadomości swoim członkom, że Kol. Przysp. Wojsk. jako organizacja typu wojskowego posiadająca w swych szeregach ludzi o **różnych przekonaniach politycznych, nie bierze bezpośrednio udziału w akcji wyborczej.**

Z uwagi jednak na wielką doniosłość tego aktu państwowego jakim są wybory, które w myśl wskazań Prezydenta R. P. mają być wyrazem nurtujących w społeczeństwie prądów, zarząd główny apeluje do wszystkich członków Kolej. Przysp. Wojsk., **aby przez wzięcie udziału w głosowaniu spełnili swój obywatelski obowiązek ciążący na każdym prawym Polaku.**

Depesza gratulacyjna szefa OZN do p. ministra Becka

Szef O. Z. N. gen. St. Skwarczyński wysłał do p. min. płk. Becka następującą depeszę:

„Z okazji zaszczytnego odznaczenia Pana Ministra orderem Orła Białego składam w imieniu własnym i Obozu Zjednoczenia Narodowego najserdeczniejsze gratulacje wraz z życzeniami dalszej pełnej sukcesów pracy nad umocnieniem potęgi i wielkości Rzeczypospolitej".

(—) Stanisław Skwarczyński, Gen. Bryg. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wizyta szefa O. Z. N. u ks. arcybiskupa Galla

Dnia 11. X. 1938 r. Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński złożył wizytę ks. arcybiskupowi Gallowi, który rewizytował generała dnia 13-go bm.

Powrót delegacji polskiej z krajów Ameryki Południowej

Dnia 12 bm. powróciła do Warszawy polska delegacja do rokowań handlowych z krajami Ameryki Południowej.

W skład tej delegacji wchodzili b. wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal oraz radca ministerstwa dr. S. Rosiński.

Delegacja polska przeprowadziła szereg rozmów handlowych z Argentyną i Urugwajem, w wyniku których zostały zawarte traktaty handlowe pomiędzy Polską, a wymienionymi krajami.

Obozy pracy w Czechosłowacji

PRAGA (ATE). Jak już donosiliśmy, utworzone zostały w całej Czecho-Słowacji obozy pracy. Obozy te, zorganizowane na wzór wojskowy, objąć mają bezrobotnych od 18 lat. Zatrudnieni w nich otrzymywać będą wyżywienie, umundurowanie i pewne wynagrodzenie pieniężne, które dla bezrobotnych obarczonych rodziną, będzie w części przekazywane rodzinom. W związku z tym przeprowadzona ma być ścisła rejestracja bezrobotnych. W wypadku, gdy bezrobotny odmówi przyjęcia ofiarowanej mu pracy w obozie — traci wszystkie prawa do jakichkolwiek zasiłków dla bezrobotnych.

Oddział Banku Polskiego powstanie w Cieszynie

WARSZAWA. Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Rada m. in. stwierdziła, że znaczny wzrost obiegu biletów bankowych w trzeciej dekadzie września, będący przede wszystkim następstwem wycofywania wkładów z instytucyj kredytowych, był objawem o charakterze przejściowym i że już w pierwszej dekadzie października nastąpiło pokaźne zmniejszenie obiegu biletów. Wobec tego Rada uznała, że podwyższenie stopy dyskontowej byłoby nieuzasadnione.

Rada m. i. uchwaliła otwarcie oddziału Banku w Cieszynie.

9 ofiar zderzenia samochodów

CZERNIOWCE. W pobliżu miejscowości klimatycznej Sinaia nastąpiło zderzenie dwóch samochodów prywatnych, przy czym 9 osób pasażerów odniosło zagrażające życiu rany. Ponadto kierowca jednego z samochodów, wskutek wstrząsu nerwowego postradał zmysły.

Na bieżni, boisku i ringu

U nas i gdzieindziej

BRUKSELA. Międzynarodowa federacja piłkarska postanowiła przystąpić do projektowanego oddawna wydawania własnego pisma piłkarskiego, w którym zamieszczane będą korespondencje z 54 państw, należących do federacji. Korespondencje te pozwolą na zorientowanie się w stanie piłkarstwa na całym świecie. Pismo międzynarodowej federacji piłkarskiej wydawane będzie w Brukselii i redakować go będzie generalny sekretarz belgijskiego Zw. Piłkarskiego p. Verdyck. Korespondencje drukowane będą w kilku główniejszych językach europejskich. P. Verdyck postanowił również uwzględnić język polski. Wiadomości o naszym kraju będą się ukazywać po polsku z jednoczesnym tłumaczeniem na francuski.

*

PARYŻ. W roku przyszłym rozegrany zostanie po raz pierwszy sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki. Mecz, jak ustalono, odbędzie się w Ameryce.

*

ŁÓDŹ. W niedzielę odbędą się oficjalne po raz pierwszy mistrzostwa Polski w walkach wolnoamerykańskich. Do tych zawodów zgłosiło się 43 zapaśników z całej Polski. Najwięcej zawodników zgłosiły Warszawa i Śląsk — po 14, Łódź zgłosiła 13 zawodników, a Poznań — Pomorze po jednym. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone w ciągu jednego dnia.

*

RZYM. W Rzymie rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej z udziałem reprezentacji Polski, Litwy, Szwajcarii, Francji i Włoch. W pierwszych meczach Francja pokonała Szwajcarię 43:18, a Litwa wygrała z Włochami 23:21.

*

KATOWICE. Wyznaczone na 11 i 13 listopada zawody piłkarskie ligowych drużyn śląskich Ruchu i AKS z czołową drużyną węgierską Ujpesti, nie dojdą do skutku. Drużyny śląskie zrezygnowały z tych zawodów, motywując to tym, że w tym samym czasie odbędą się zawody Polska—Irlandia, na które obydwie drużyny oddają swoich najlepszych piłkarzy. Oczywiście, że drużyny śląskie nie mogły się zgodzić na rozegranie tak poważnego meczu w osłabionych składach.

*

KATOWICE. Otwarcie sztucznego lodowiska w Katowicach zapowiedziane jest na początek listopada. Funkcje kierownika toru po przejęciu go przez Magistrat katowicki objął reprezentacyjny hokeista polski Ludwiczak, będący urzędnikiem Magistratu m. Katowic.

Bez Wilimowskiego i Madejskiego walczy Kontynent z Anglią.

ZURYCH. Specjalna komisja międzynarodowa federacji piłkarskiej ustaliła listę najlepszych piłkarzy europejskich, którzy mają walczyć na treningowym meczu w Amsterdamie z reprezentacją Holandii. Po tym meczu ustalony zostanie definitywny skład kontynentu europejskiego na mecz z Anglią. Należy zaznaczyć, że Węgrzy ostatecznie zgodzili się delegować swoich piłkarzy do reprezentacji, natomiast Czesi ze względu na sytuację polityczną odmówili. Skład piłkarzy wybranych przez komisję przedstawia się następująco:

bramkarze: Raftl (Niemcy), Olivieri (Włochy).

obrońcy: Foni (Włochy), Rava (Włochy), Biro (Węgry),

pomocnicy: Kupfer (Niemcy), Kitzinger (Niem.), Andreolo (Włochy), Lazar (Węgry),

napastnicy: Aston (Francja), Colaussi (Włochy), Piola (Włochy), Braine (Belgia), Brustad (Norwegia), dr. Sarosi (Węgry) i Szengeller (Węgry).

„Baciary" lwowskie wprowadzają ferment w lidze piłkarskiej

Zaledwie zażegnano „wojnę świętą" między Pogonią a Wartą, a już notujemy nowy skandal wywołany przez lwowską Pogoń. „Baciary" jeżeli nie mogą pokonać przeciwnika w myśl przepisów, to urządzają „polowanie na kości" Bogu ducha winnych zawodników drugiej połowy boiska.

Zawodnicy Warty w ubiegłym sezonie odczuli na sobie ten „wyższy lwowski" styl gry w piłkę nożną. Kilku zawodników po powrocie z Lwowa kurowało pokaleczone nogi przez kilka tygodni. Warta zapowiedziała bojkot drużyny Pogoni. Sprawa poturbowania Warciarzy znalazła się na wokandzie zarządu Ligi. Ostatecznie w bież. sezonie wojnę zażegnano. Pogoń na meczu w Poznaniu otrzymała jeszcze za wszystko bukiet kwiatów.

Sądzono, że Pogoń „przez kwiatek" zrozumiała, że należy tylko grać fair, i w grze należy szanować przeciwników. Przecież gra w piłkę nożną nie jest wojną palestyńską między Żydami i Arabami. Zaledwie na placu boju zjawiła się „bogini pokoju", a już niedzielny mecz AKS—Pogoń wzniecił nową burzę.

AKS wrócił do domu z pełną karetką pogotowia inwalidów. Lista wcale a wcale skromna: Kulig, Pytel, Katryniok, musieli być odstawieni do szpitala. Wostal poleży kilka tygodni w domu. Jak na 11 graczy to wystarczy.

Oburzenie AKS jest zupełnie słuszne. Ślązacy mają obecnie skład mocno osłabiony. Ciekawe, że dużą winę za wypadki przypisuje AKS sędziemu Schneidrowi, który dopuścił do gry faul. Już na początku sezonu AKS kategorycznie przeciwstawił się wystawieniu kandydatury sędziego Schneidra. Okazało się obecnie, że zastrzeżenia były słuszne.

Niedzielne wypadki popsuły szyki kapitanowi PZPN p. Kałuży, który przewidywał w reprezentacji przeciwko Norwegii Wostala na pozycji środkowego napastnika.

AKS zamierza zastosować jaknajostrzejsze „środki odwetu" wobec Pogoni. Zarząd drużyny śląskiej postanowił zerwać wszelkie stosunki sportowe z „baciarami".

Zupełnie słusznie.

W ostatnim komunikacie PAT donosi, że zarząd Pogoni „w związku z niesłychaną napaścią ze strony kierownictwa drużyny AKS zamieszczoną na łamach prasy śląskiej skierował do ligi PZPN prośbę o natychmiastowe wszczęcie śledztwa i ukaranie winnych."

Sprawa zapowiada się więc bardzo ciekawie. Cała ta awantura jest „przygrywką" do wielkich uroczystości we Lwowie w dniu 30 bm. w którym to dniu przed meczem Pogoń—Śmigły nastąpi wręczenie Pogoni dyplomu honorowego i nagrody ZPZS przyznanej klubowi lwowskiemu jako najlepszemu klubowi w Polsce.

Karabin, bagnet i szczoteczka do zębów

Belgijskie Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie, na mocy którego wszyscy żołnierze armii belgijskiej mają obowiązkowo używać szczoteczkę do zębów. Nowe rozporządzenie posiada dobrą stronę nietylko zdrowotną, ale praktyczną, gdyż szczotki do zębów rozdawane są wszystkim żołnierzom bezpłatnie, a Czerwony Krzyż zajął się rozdaniem setek tysięcy tub pasty.

Naczelny Wódz rozkazał: maszerować! Rzuć swój głos wyborczy na szalę wielkości Polski - - -

W cztery oczy ze sztuką

Pochwała silnej ręki w życiu kulturalnym

Piękna sprawa Śląska Zaolzańskiego, piękna w rozwoju i skutkach, odsunęła na dalszy plan ostatnio podjęte dyskusje na tematy kulturalne.

Teraz, kiedy przez most na Olzie przeszło witane kwiatami wojsko polskie, kiedy zlikwidowaliśmy bolesny spór z Czechami, powróćmy do spraw, przerwanych przez prawa aktualności. Oto czytaliśmy w dziennikach o ogłoszeniu tez kulturalnych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nie będziemy ich powtarzać, ani komentować. Chodzi raczej o ocenę dyskusji, jaką te tezy wywołały i o zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec głównego problemu: czy organizacja kultury szkodzi rozwojowi sztuki i czy wpływ akcji zespołowych przeszkadza wolnej twórczości jednostek?

Wolna twórczość — o, ten frazes pamiętamy świetnie. Głosili go przygodni mędrcy literaccy, którzy za cenę formy i efekcików - dreszczyków oddawali całą tradycję zdrowej kultury polskiej, którzy pięknie brzmiącym apelem: „zostawcie artystom wolną rękę!“ paraliżowali przedsięwzięcia na większą skalę, wybujałe i górne.

Byliśmi i jesteśmy świadkami, że umysły, w naszej kulturze najtęższe, próbowali i próbują zniszczyć małostkowi średniacy, którzy w solidnych poczynaniach widzą swoją klęskę, którzy wiedzą, że każda wielka indywidualność uznaje w sztuce określone prawa, a więc zagraża im, wyznawcom „wolności“ artystycznej. Wielka indywidualność, to zawsze wielki styl, nowy typ wizji artystycznej, a więc określona hierarchia zjawisk kulturalnych.

Od tego niedaleko do świadomego organizowania kultury. Tylko tandeciarze boją się dyrektyw i praw, bo po prostu nie umieją ich wykonać. Ale wielkie indywidualności nie umieją żyć bez służby idei. Wolność artysty w istocie hasłowej jest frazesem.

Sztuka, rzecz tworzona — samo przez się rozumie — to odwaga człowieka walczącego z rzeczywistością, to wolność, wyrażająca się zdobywaniem wyobraźni. Tymczasem głoszenie wolności bez udziału warsztatu, hasło wymienione z hasłami utylitarnymi — o jakże to dwuznaczne, kłamliwe, paradoksalne.

Żeromski indywidualista, natura tak wolna, że ręka zaborcy długo wahała się, zanim przedsięwzięła wobec autora „Popiołów“ zarządzenia odpowiednio spreparowane (przymusowy wyjazd za granicę) — otóż Żeromski marzył o planowej organizacji kultury. On to wydał kilka broszur tej sprawie ważkiej poświęconych. M. in. pierwszy opracował projekt stworzenia Polskiej Akademii Literatury.

Drugi indywidualista Mickiewicz, w okresie burzliwych nowatorstw zaczynał nie od samotności, od izolacji tej według wymagań symbolicznej „wolności sztuki“; ale wśród filomatów i filaretów spędzał czas piękny i dolewał ognia do wizyj ze środowiska, z grupy, ze wspólnych przemyśleń. Koła młodzieży wileńskiej to także przykład planowej organizacji kultury.

Wolnym w pełnym tego słowa znaczeniu artysty był Prus, a przecież pisał „kroniki“, walczące o planowe życie kulturalne.

I rzecz ciekawa — największymi samotnikami i najbardziej izolującymi się od życia pisarzami byli metodyczni, skrupulatni, pedantyczni pseudoklasycy.

Same kontrasty. „Czystej wody“ poeta Norwid pisze „Promethidiona“ — rzecz o organizacji sztuki polskiej, a wolność twórczości głoszący recenzenci wprowadzają do życia kulturalnego zamęt pojęć, mylą, kręcą i strzelają gaffy. Powtarzamy: prawdziwy artysta doskonale rozumie prawa nadrzędne, umie spełniać zadania zespołowo opracowane.

Oto interesujący przykład. Śląsk Zaolzański wraca do Polski. Wolność się objawia, żywy symbol wolności. Poeci „wolnej ręki“ milczą tymczasem. Piszą „dogłębne“ wiersze, ale o tej prawdziwej, z krwi i kości wolnej prawdzie — ani mru mru. Ledwie kilku schwyciło za pióro. A jednocześnie zwykli, domorośli układacze nadsyłają do pism stosy wierszy o Zaolziu. Oni lepiej czują potrzeby chwili, niż „fachowi“ artyści, ci wrażliwi, subtelni i t. d.

O, jakże to niepokojące objawy! Tu bezwzględnie potrzeb ręki sterującej, planowości, systemu. Forma — to wasza sprawa — pisarze, plastycy, muzycy. Ale idea? Skoro boicie się z nią zmagać, musicie przyjąć dyrektywy. Inaczej, jesteście mazgajami, lub pasorzytami. Artysta bezpłciowy jest kiepskim artystą. Umrze prędzej niż jego ciało.

Na to wrogowie powiedzą: — Co chcecie zrobić z artysty urzędnika? — Odpowiadamy: Nie! — A jednocześnie dajemy przykład dla przeciwwagi. Jest w Polsce swoista mania nagród i stypendiów. Poeciny chude wyczekują na nie. Wierszy nie mogą spieniężyć, bo komu chce się te wszystkie świergolenia o księżycach drukować. A do pracy rzetelnej wziąć się nie umieją. Głodówka intelektualna tedy. Organizacje kulturalne dają stypendia, byle poratować. Poecina przeje pieniądze — i co z tego? Będzie dalej świergolił i biadolił.

Na Boga, kultywujemy żebractwo w kulturze! Ale w państwie zorganizowanej kultury tego nie będzie, tak jak w państwie zorganizowanym socjalnie nie ma żebraków. Jeśli państwo daje pisarzowi pieniądze, to wzamian za konkretną robotę. Napisz, poeto chłopski, nową pieśń o ziemi naszej — otrzymasz stypendium. Poloniści, opracujcie porządną historię literatury! Pisarzu, masz tyle i tyle tysięcy złotych, postudiuj solidnie historię i napisz wreszcie pierwszą polską monografię literacką Chrobrego!

Oto sens prawdziwie pożytecznego stypendium. Tematy trzeba artystom podsuwać. Społeczeństwo chce wielkości, literat musi tę wielkość odczuwać. Taki stan pozytywny możliwy jest jedynie przy zorganizowaniu kultury.

Powiecie żydowiny ponure, co o liberalizm w sztuce od wieków walczycie, że takie dyskusje to echo hitleryzmu, że stąd niedaleko do wystawy sztuki zwyrodniałej. Nonsens. Niemcy zabijają formę, narzucają metody. My tymczasem walczymy o zdrową treść. Forma to rzecz artysty. Pisz wiersze superawangardowe, byle wyrażały rzetelną polską duszę, zdrową psychikę narodu.

Słowacki w dziejach nowej sztuki stoi obok Mickiewicza mimo kolosalnych różnic artystycznych. Treść — idea jest ważniejsza. Ona tworzy łańcuch kulturalnych zjawisk.

Bo to, co obecnie mamy w Polsce — to kiepska imitacja kultury. Gdzie monumentalna architektura? Gdzie porządny film polski? Gdzie poprawne tłumaczenia utworów zagranicznych? Gdzie nowoczesna, mądra encyklopedia? Gdzie antologie i sale koncertowe?

Wszystko ledwie dyszy — ponure, słabiutkie, żebracze. Subsydiowana tandeta.

Trzeba raz skończyć z tymi Żydami — mędrkami, z tym bałaganem semicko-międzynarodowym, z kalkulacjami, wałkoniami, wazeliną i zieloną nadzieją.

Organizować, solidnie organizować. Pogotowie kulturalne! Ratować polskie dusze.

Jerzy Pietrkiewicz

Gra i charakter

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierności obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie próbują zaciążyć na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością i uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragnąc zgadnąć, co uczyni.

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jak gdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wypływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenie losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką, albo wyciągają na oślep, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż, ich zdaniem, los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo o wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno tylko jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce wygrać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej. (k.)

Nowości wydawnicze

Książki dla młodzieży

Roman Kozłowski: Taczanka naprzód. Wspomienia wojenne opowiadane młodzieży. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 158, 13 ilustracji S. Haykowskiego. (Cena zł 2,80). W książeczce tej zebrał autor, uczestnik kampanii bolszewickiej, wspomnienia swoje z walk 3 baterii I Dywizjonu Artylerii Konnej na ziemiach Wołynia i Podola. Zwiedzając wraz z dziećmi miejsca dawnych pobojowisk, opowiada im autor w sposób miły i bezpretensjonalny swoje przygody wojenne. Książeczkę można zalecić zarówno młodzieży szkolnej, jak i czytelnikom dojrzałym.

Jerzy Tepa: NA POLSKIEJ ANTENIE. Lwów 1938. Cena zł. 4.—.

W barwnych obrazach reportażowych przedstawia autor istotę i dzieje wynalazku, historię polskiej radiofonii i jej problemy, rolę polskiego mikrofonu w pracy społecznej i oświatowej — wreszcie w szeregu felietonów i scenek dialogowych wyjaśnia trudne arkana pracy autorskiej dla mikrofonu, dokumentując swoje tezy licznymi przykładami z audycji radiowych.

Książka bogato ilustrowana, winna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela, oświatowca, kierownika świetlicy, a przede wszystkim młodzieży szkolnej, która z ciekawością śledzić będzie nie tylko dzieje wynalazku, ale i jego obecny rozwój i zagadnienia z nim związane.

Mieczysław Zydler: Urlop na wodzie. Żaglówką z Poznania do Gdyni — Reportaż ze szlaku: Warta, Noteć Kanał Bydgoski, Brda, Wisła, Zatoka Gdańska. (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 93 2 nlb., 19 ilustracji. Cena zł. 1.80). Książka ta to nie tylko ciekawy reportaż, lecz równocześnie nader pożyteczny przewodnik. Żywiołowemu tempu, w jakim poczęła się u nas ostatnio rozwijać turystyka wodna, — pisze autor w przedmowie — nie dotrzymuje kroku odpowiednia literatura pomocnicza. Daje się tu wciąż jeszcze odczuwać dotkliwy brak przewodników i sprawozdań, dotyczących najważniejszych nawet szlaków, do których między innymi zaliczyć wypada szlak: Poznań—Gdynia. Ta niewątpliwa luka była dla autora bodźcem do skreślenia opisu wyprawy żeglarskiej, którą zrobiłem Wartą, Notecią, Kanałem Bydgoskim, Brdą, Wisłą i morzem do Gdyni.

Włóczęga wodna „daje siły i zdrowie oraz uczy o kraju ojczystym trafniej od najlepszego podręcznika geografii“. Na uwagę zasługują piękne zdjęcia z wyprawy.

Emil Piotr Ehrlich i Ludwik Tyrowicz: WYSTAWA SKLEPOWA. (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 158. Cena zł. 3.60).

Książka ta, stanowiąca pierwsze wyczerpujące opracowanie handlowej oraz estetycznej strony wystawy sklepowej, składa się z trzech części.

Część I w opracowaniu E. P. Ehrlicha omawia znaczenie wystaw sklepowych z punktu widzenia handlowego, część II w opracowaniu L. Tyrowicza poświęcona jest dekoracji okna sklepowego, część III wreszcie zawiera zbiór fotografij rozmaitych wystaw sklepowych, ilustrujący wywody autorów. Książka, napisana w sposób prosty i jasny, może służyć jako praktyczny poradnik zarówno młodzieży szkół handlowych, jak też szerszym kołom kupiectwa.

ALINA CHYCZEWSKA

Tańcząca muza

(Na marginesie występów zespołu Parnella w Toruniu)

Dwa są zasadnicze i zupełnie odmienne rodzaje tańca scenicznego: balet klasyczny i t. zw. „taniec wyzwolony". Dlaczego „wyzwolony"? Na czym to wyzwolenie miało polegać? Przeprośmy wiecznie młodą (hm, napozór...) lekkonogą Terpsychorę i niedyskretnie zajrzyjmy do jej metryki i historii. Niebardzo coś w porządku z tą metryką: rodzice — nieznani; data urodzenia — zatarta; miejsce urodzenia — niepewne. Jedna wielka hipoteza. Bo też taniec powstał w zamierzchłych czasach. Tańczyli już na tysiąc lat przed Chrystusem Chińczycy i różne ludy Wschodu, tańczyli potem starożytni Grecy i Rzymianie, skakały i podrygiwały na swój sposób różne dzikusy. Taniec jest niemal tak stary jak ludzkość. Co do jego genezy — uczeni różnie twierdzą. Jedni mówią, że wywodzi się on z religijnych obrzędów, że ruchy magicznego „zamawiania", czarowania, z czasem pozbawione istotnego sensu, zmechanizowane, nabrały cech widowiska — stały się tańcem. Inni twierdzą, że wrodzony człowiekowi popęd do naśladowania stał się podstawą ruchu tanecznego. Jak było naprawdę trudno rozstrzygnąć.

Bardziej już jest pewne, że specjalny rodzaj tańca widowiskowego, t. zw. „balet klasyczny" wywodzi się z dworów książąt włoskich z czasów renesansu, przedostaje się potem w 17-tym wieku na dwór francuski, gdzie specjalnie jest popularny za Ludwika XIV, stamtąd wędruje do innych krajów. Związany początkowo z operą i komedią, jako ich część nieodłączna, staje się dopiero w połowie 18 w. samoistnym tworem dramatycznym.

W związku z tymi bogatymi kolejami losu zmienia się też jego charakter. Początkowo jest to prawdopodobnie taniec ludowy, który przeniesiony na dwór pański, stopniowo się uszlachetnia, wznosi się ciągle na wyższy stopień doskonałości technicznej,



staje się sztuką. I to nie byle jaką sztuką! Zasady jego są coraz ściślej określone, przepisy i wymagania coraz surowsze — tworzy się wreszcie specjalna „gramatyka", od której ani na włos odstąpić nie wolno.

Na początku XIX w. ukształtowany jest już całkowicie znany nam w dzisiejszej postaci „balet klasyczny". Jakież są jego zasady? Główną jest tu gimnastyczna sprawność i prężność ruchów tancerza, przejawiająca się w ogromnie szybkich, błyskawicznych przebiegach, skokach, obrotach. Przy tych wszystkich ściśle określonych „grands battements", „grands dégagés", „entrechats", „pirouettes", „jetés", korpus musi być dla osiągnięcia idealnej równowagi zupełnie sztywny, nogi wyprężone i często w całej swej długości wykręcone na zewnątrz. Jedynie rękom pozostawiona jest naturalna swoboda — mogą wykonywać ruchy wiotkie i płynne. Cały taniec ma sprawiać złudzenie przełamania prawa ciężkości i w wykonaniu ściśle określonych ruchów chce



zwinność, lekkość podnieść do najwyższych granic ludzkiej możliwości. Te wysokie wymagania stały się właśnie przyczyną upadku baletu klasycznego. Zaczęto zwracać zbyt wielką uwagę na formę, a zaniedbano treść. Balet, który początkowo był tworem dramatycznym, wyrażał, symbolizował uczucia i przeżycia, stał się w końcu w. XIX tylko wirtuozowskim dekoracyjnym i estetycznym popisem sprawności fizycznej tancerzy. To wszystko budziło podziw i zaciekawienie ale wreszcie zaczęło nudzić.

Właśnie wtedy lekkim swobodnym krokiem nimfy wbiegła na scenę Izadora Duncan (1880—1927). — Jej taniec był czymś nowym, a raczej bardzo starym i zupełnie już zapomnianym — sięgał do wzorów starogreckich. Artystka studiowała starożytne rzeźby i malowidła na wazach i według nich komponowała swoje tańce, pełne powagi, ekspresji, odznaczające się naturalnością i swobodą ruchów — wyzwolone z przepisów klasycznego baletu. Wzbudziła powszechny zachwyt, więcej — zapoczątkowała nowy kierunek.

Nim upłynęło lat kilkanaście, wzmógł się on na sile, stał się panujący. Balet klasyczny na scenach, na międzynarodowych konkursach musiał się zadowolić dalszym skromniejszym miejscem.

Taniec „wyzwolony", zapoczątkowany przez Izadorę Duncan nie zasklepił się w naśladownictwie klasycznej starożytności. Zapora została zerwana, a nurt wyzwoliwszy się z ciasnego koryta, dziesiątkami bystrych strumieni rozpłynął się po szerokim błoniu życia.

Nie ma już kanonów, przepisów, określonych „pozycji" tanecznych, panuje nadzwyczajna swoboda ruchów, ograniczona jedynie zasadami smaku i harmonii.

Nowoczesny taniec nie tylko wzbogacił formę, ale tę formę ożywił i udostojnił nową treścią; odtwarza najpotężniejsze i najsubtelniejsze uczucia — i wtedy nazywamy go tańcem ekspresyjnym — lub, zdradzając tendencje realistyczne, podpatruje życie we wszelkich jego przejawach i interpretuje je na swój sposób.

Jest tu miejsce na indywidualizm tancerza czy zespołu i na indywidualną odrębność sztuki tanecznej narodów. I to jest rzecz zasadnicza. Dążenie do stworzenia własnego stylu, własnego charakteru, jest szlachetnym usiłowaniem wszystkich współczesnych wyznawców tańczącej muzy — jest to zresztą tendencja, która przejawia się w całej kulturze współczesnej, a w sztuce tanecznej wystąpiła nawet później niż w innych dziedzinach.

Trzeba przyznać, że zespół Parnella wytańczył swój własny styl, oryginalny i ciekawy.

Ostatni występ w Toruniu obejmował program bogaty i różnorodny: klasyczny taniec „Pas de deux", kilka uscenicznionych tańców towarzyskich (np. „Walc wiedeński"), kilka ekspresyjnych (np. „Ręce mówią"), parodie („Maski") i wreszcie (częściowo na bis) te najoryginalniejsze i najgoręcej oklaskiwane scenki taneczne o charakterze ludowo-groteskowym. One głównie zjednały zespołowi Parnella sławę międzynarodową i ugruntowały jego mocną pozycję w dziedzinie tańca scenicznego.

Cieszyć się należy, że mistrzowski zespół w poszukiwaniu odrębnego oblicza sięgnął do polskiego tańca ludowego i w świetnej stylizacji wywiódł go na arenę, a raczej na scenę międzynarodową.

„Umarł Maciek", „Dwa Michały", czy „Roztańczona baba" — to scenki taneczne. gdzie granica między groteską a obserwacją rzeczywistości jest niezwykle trafnie przeprowadzona. Śmiejemy się nietylko dlatego, że ruchy są parodią, że są przesadne i świadomie śmieszne, ale dlatego też że podobne widzieliśmy gdzieś na chłopskim weselu, na „drewnianej sali", czy w karczmie. A przy tym w jakim to wszystko świetnym tempie, jak doskonale wyzyskane kontrasty, jak świetnie zrozumiana rola niespodzianki!

Życzyć by należało, by po tej właściwie linii poszła dalej praca zespołu.

Na zakończenie uwaga krytyczna. Granica pomiędzy sceną taneczną a pantomimą jest bardzo subtelna, prawie nieuchwytna — zależy właściwie od wyczucia. Ekspresyjna scena w wykonaniu baletu Parnella „Na gruzach Hiszpanii" zdaje się przekraczać tę granicę. Za dużo tu symbolizmu, za dużo treści literackiej, by można to było nazwać tańcem. Jest to właściwie utaneczniona nowela — a takie wypady na sąsiednie terytorium poezji czy jakiejkolwiek innej sztuki bynajmniej nie są pożądane.

Należy strzec czystości, odrębności sztuki tanecznej, nie pozwalać na zbytnie panowanie w niej muzyki, malarstwa (zbyt narzucające się dekoracje i kostiumy), czy poezji.

Zasadniczym czynnikiem w tańcu musi być poezja ruchu ludzkiego ciała.

Jak uniknąć zarażenia katarem, grypą, anginą itp.

W jesieni, kiedy choroby z przeziębienia dają się nam dotkliwie we znaki, warto zastanowić się nad tym, jak im można zapobiec. Niebezpieczeństwo przeniesienia się zarazków chorobotwórczych, t. zw. „bakteryj" istnieje zawsze, zwłaszcza, jeżeli przebywa się w większym skupieniu osób np. w szkole, w kinie, w tramwaju, na koncercie itd. Nawet organizm odporny nie zawsze daje sobie radę z bakteriami, a organizm mało odporny jest doskonałym podłożem dla ich rozwoju. Ponieważ furtką, przez którą dostają się bakterie do organizmu jest przeważnie jama ustna i gardło, przeto częste dezynfekowanie jamy ustnej i gardła, hamuje rozwój bakteryj i osłabia i działanie. Częste dezynfekowanie jamy ustnej uskuteczniać można przez zażywanie pastylek Anacot. Są to białe pastylki o miłym smaku, które rozpuszczają się powoli w jamie ustnej, rozwijając swoje dezynfekujące działanie w sposób skuteczny i miły. Pastylki Anacot powinno się mieć stale przy sobie, zwłaszcza w porze jesiennej szarugi, kiedy w powietrzu unoszą się miliardy bakteryj, tych mikroskopijnych stworzonek, które przedstawiają tak groźne niebezpieczeństwo dla każdego. (k)

Dziesięcioro udręczeń automobilisty

W fachowym miesięczniku „Autobus" ukazał się artykuł, którego autor próbuje dokonać zestawienia „dziesięciorga udręczeń kierowcy pojazdu mechanicznego na polskich drogach".

Pierwsza udręka — to oczywiście przysłowiowe „polskie drogi", a specjalnie niektóre ich odcinki, zupełnie nie konserwowane. Druga — to śpiący woźnice i nie zjeżdżające na bok fury, ciągnące długim sznurem wzdłuż i w poprzek szosy. Trzecie — pasące lub spacerujące na szosach bydło, konie, kury, trzoda chlewna i gęsi. Czwarta — dzieci, przebiegające „dla sportu" w ostatniej chwili przed pojazdem. Piąta — różne kolejki, przeciągające gładką i dobrą szosę ostrymi kantami szyn. Szósta — sam pan dozorca czy majster szosowy, który zapala czerwoną latarkę przy naprawianej szosie kiedy chce, a kupy szutru i pryzmy kamieni z reguły układa na wewnętrznym łuku wirażu. Siódma — to jarmarki, urządzane na szosach, biegnących przez miasteczka. Ósma — straszliwe wjazdy i wyjazdy z miast powiatowych, wojewódzkich, a nawet stolicy. Dziewiąta — jedna z najgorszych i najniebezpieczniejszych — to cykliści, prawdziwa udręka dróg polskich. Tutaj tylko drakońskie przepisy mogłyby złemu zaradzić. Wreszcie dziesiąta — to sam automobilista, ten niedołężny, podgazowany, lekkomyślny, jadący po kawalersku, dla imponowania, lub początkujący kierowca, który musi jechać stale z szybkością ponad 100 km. na godzinę.

MIECZYSŁAW ZYDLER

Z kaszubskiego brzegu

Pogodny i świeży, przejrzysty jak łza, wczesny poranek pesienny. Tym milszy, że przez cały tydzień szalał na morzu gwałtowny sztorm. Rybacy są przygnębieni, wicher bowiem przyszedł zupełnie niespodziewanie, pomimo że komunikat meteorologiczny, przekazywany codziennie przez telefon z Gdyni, zapowiadał wyraźnie: „pogodę, słabe wiatry odlądowe, stan morza i zatoki 1 do 2“, pomimo że stare ich kości, najlepszy barometr, wcale na zmianę pogody nie darły. Zaskoczeni sztormem nie zdążyli wyciągnąć z morza sieci.



Pod wszystkimi żaglami.
Pełnomorski kuter rybaków amerykańskich „Thebaud of Gloucester“ w drodze z połowu nie żałuje płótna swemu omasztowaniu, aby jak najprędzej powrócić do portu.

Sieci... Owoc żmudnej pracy długich wieczorów zimowych, przemyślnie skombinowany dla wydarcia morzu jak największej ilości śledzi, makreli, węgorzy czy też częściej spotykanych p o m u c h l i (dorszy), s t o r n i (flądder) i s k a r p i (sztajnbutów).

Jakkolwiek wiatr północny nie jest dla sieci najgroźniejszy, nie powoduje bowiem prądu bocznego, to jednak z pewnością uległy one potarganiu i splątaniu a starsze z nich i słabsze — nawet podarciu. Twardy i surowy jest trud rybaka, moknącego na deszczu, kostniejącego na zimnie i wietrze, narażającego życie....

Morze, po którym wściekle rycząc, goniły przez cały tydzień białe barany, odstąpiło wreszcie od wydm. Co prawda fale wzdymają się jeszcze w zielone, jak szkło butelki, rulony, jeszcze wiatr zdmuchuje z nich poziomo pianę. Jednak uspokoiło się do tyla, że rybacy uznali za możliwe przepchnięcie swoich łodzi przez przybrzeżny przybój i postanowili wyruszyć.

Na plażę, złotą od promieni wzeszłego niedawno słońca, schodzi z wydm gromada kilkudziesięciu czarnych postaci. Skupiając się u burt jednej z sześciu wielkich i ciężkich łodzi i na komendę miarowego, gardłowego okrzyku, który poddaje im takt — zgodnymi ruchami spychają ją ku morzu. Mają nie lada pracę, bowiem wobec nacierającego morza musiano w początku ubiegłego tygodnia przepchnąć łodzie aż do wydmy. Wieś nie ma portu i trzeba je za każdym razem wyciągać na piasek. Są też odpowiednie do tego zbudowane. Obłym swoim kształtem wskazują na dobrą stocznię. Są szerokie, w wodzie zanurzają się płasko, fale biorą ślizgając się raczej, niż je przecinając. Jednak takielunek tych łodzi jest bardzo pierwotny; z wyjątkiem bloków z metalowymi kółkami i stalowej linki sztagu, podtrzymującego maszt od dziobu, bodaj że taki sam, jakim posługiwali się praszczurowie dzisiejszych Kaszubów, Pomorzanie, w czasach, kiedy przybył do nich zwiastun Dobrej Nowiny, Święty Wojciech.

Motorowych kutrów, które pozwalają na połowy dalsze, nie miał tu do niedawna nikt. A przecież posiadając dopiero taki kuter oraz sieci na wszystkie rodzaje ryb, może rybak wywalczyć sobie dobrobyt i przysporzyć gospodarstwu narodowemu poważnych korzyści. Pomimo niewątpliwych postępów w tej dziedzinie, kraj nasz wciąż jeszcze przywozi z zagranicy olbrzymie ilości ryb.

Aby zmienić ten szkodliwy dla naszego gospodarstwa stan rzeczy, Rząd polski zaczął dostarczać rybakom kutrów na bardzo dogodne, wieloletnie spłaty. Na-

(Ciąg dalszy na str. 8-mej).

Z tygodnia na tydzień

O wojnie, pokoju i wyborach słów kilka

Jeszcze przed tygodniem utartym, towarzyskim pytaniem było:

— Panie, co pan myśli, będzie wojna czy nie będzie?

— Na dwoje babka... Liga Narodów wróżyła!

— Co mi pan zalewasz Ligą, ja się pytam o wojnę!

— Dajżeż mi pan do diabła pokój z tą wojną.

Nie zdążyło się ujść na ulicy kilka kroków, a już inny przyjemniaczek chwyta cię konfidencjonalnie za guzik od kubraka i głosem wtajemniczonego powiada:

— Panie, nie mówiłem, aha — wojna!...

Dziś, po tygodniu spotykam tego samego faceta:

— Aha, nie mówiłem panu? Najważniejsza rzecz, proszę pana, w polityce to dar przewidywania i zimna orientacja. Mówiłem przecież, że to się wszystko rozejdzie po kościach.

— O ile mnie pamięć nie zdradza, to szanowny pan nie mówił o kościach, tylko o wojnie! — wtrącam krytyczną uwagę.

— Ja? Nic podobnego. Owszem mówiłem — wojna, ale to się odnosiło do Hiszpanii. Ja, panie dobrze się orientuję.

Dziś takich dobrze się orientujących polityków zatrzęsienie, nie legion, a ogonek... zaolzański. Wielu z nich w dniach krytycznych walk o Zaolzie tworzyło ogonki i szturmowało kasy K. K. O. i P. K. O. Ogonki... Zaolzańskie! Wybierali złotówki. Ładne to były wybory. Znam tych panów. Byli tacy waleczni patrioci, a jakże! Mam ich pokazać palcem? Et, lepiej się do nich wykręcić tyłem.

Ojczyzna nam się powiększyła. Padły żerdzie graniczne. Co było Lasze, znowu jest nasze!

Za Olzę, hen — precz, koń gotów i zbroja...

Były takie chwile denerwującego napięcia. Ale okazuje się, że można wygrać wojnę, nie naruszając pokoju. Żeby tego dokazać, to trzeba mieć tęgą armię. Mamy ją. Niech żyje Armia bez różnicy broni i dystynkcji, od szeregowca i frajtra do samego Marszałka!

Gdy się te wszystkie życzenia nasze spełnią, to każdy z tych drogich żołnierzyków będzie żył co najmniej po 100 lat z okładem.

Teraz na Zaolziu dyryguje Generał Bortnowski, d-ca grupy operacyjnej Śląsk. Operacja idzie jak po maśle. Tylko z Czechami się nie udało, bo nie można ich było rozbroić, tak poczciwie uciekali. Ale za to p. Generał rozbroił serca wszystkich Ślązaków.

Gdyśmy tak wylewowi uczuć zadość uczynili, nawróćmy do zagadnień dnia bieżącego. Wybory, że tylko patrzeć. Szary i bury obywatel ma głos. Cudowny to dar Niebios ten głos. Kiepura np. zrobił na nim karierę, a niejeden z działaczy społecznych zawdzięcza mu poselstwo. Tylko ryby i dzieci głosu nie mają. No i opozycja przechodzi partyjną mutację strun głosowych. Jednakże postęp widać. Nie chcą głosować do Sejmu, lecz biorą udział w wyborach do samorządu. Stopniowo a staną się, chcąc nie chcąc — prosamo... rządowcami.

Po za tym głosują wszyscy, jak jeden mąż i... żona.

— Tylko tę ordynację trzeba zmienić, — skarżyła mi się w zaufaniu jedna z dziewic zbyt zaawansowana w wiosnach życia.

— Ordynacja ta jest bezceremonialnie ordynarna, — wywodziła. Widać, że ją układali mężczyźni, nie biorąc pod uwagę wrodzonego kobietom konserwatyzmu.

— Mało — konserwatyzmu, — uzupełniam, — niewiasty pod względem rachuby swych lat są wybitnie zacofane. A propos, czy pani już sprawdziła swe nazwisko w spisie wyborców do Senatu?

— Impertynent!

Byłem bezbronny. My zawsze wobec kobiet jesteśmy zdemobilizowani, dlatego też kobiety rządzą nami, a my światem. Dopiero w dniu wyborów dochodzimy do głosu. Stańmy zatem po męsku zwartym szeregiem do urny wyborczej. Rzeczpospolita zaprasza cię, obywatelu, do udziału w wielkim obywatelskim święcie.

A więc w dniu wyborów dajemy sobie wszyscy rendez-vous przy urnie wyborczej. Pokażmy, że umiemy formować ogonki nie tylko przy kasach P. K. O. ale i przy urnie!

A teraz od polityki wewnętrznej przejdźmy do zewnętrznej.

W Monachium gruba czwórka nalepiła Europie angielski plasterek pokoju. Chamberlain w tym celu odbywał męczące wojaże dyplomatyczne. Jak to czasy i zwyczaje się zmieniają. Dawniej szanujący się dyplomata jeździł tylko salonką kuriera z frakiem i cylindrem w walizce. Dziś prosto od biurka, w tabaczkowym ubraniu, siada do motoru napowietrznego i gazuje aż się kurzy. Ultimatum podaje się przez radio nie na przeciąg dwudziestu czterech godzin, ale tyluż minut. I język dyplomatyczny zagubił swą protokularną ceremonialność. Więcej niż obce języki nadaje się do dyplomacji język... Wiecha. Kanclerz Hitler o pewnym dyplomacie wyraził się prawie, że jest w móżdżek kopnięty; Daladier dał do zrozumienia, że wszystkie sojusze to kompletna „lipa“, a wytworny starszy pan Chamberlain miał powiedzieć, że taki pokój jest „w ząbek czesany“...

W Monachium obradowały cztery gołąbki pokoju. Każdy z nich ma tytuł do pokojowej nagrody Nobla. Ale z tym bieda komu ją przyznać. Nagroda nie da się tak podzielić, jak Czechosłowacja.

Anglicy chcą nagrody dla Chamberlaina, Włosi dla Mussoliniego, Francuzi dla Daladiera, Niemcy wysuwają kandydaturę Hitlera. A mnie się wydaje, że pan Standart Nobel zrobi Hitlerowi kawał i da nagrodę Nobla... Stalinowi.

Jakie za tym przemawiają racje? No tak! Przecież nikt tak pokojowo nie jest usposobiony jak właśnie władca Kremlu. W czasie, gdy wszyscy rozpętali wyścig zbrojeń i powiększają swe armie, to on, Stalin swą armię redukuje — wszystkich albowiem swoich generałów kazał rozstrzelać.

Ale czy ten zgniły i robaczywy zachód pozna się na pokojowym geście czerwonego cara?

L. Sob.

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej)

żywców — wbrew oczekiwaniu — było na razie nie wielu. Ale skoro jednemu i drugiemu śmiałkowi, który taki kuter nabył, połowy polepszyły się znakomicie, kiedy nie tylko mógł regularnie spłacać przypadające na niego raty, ale również uzupełnić sieci, co z kolei pozwoliło mu na połowy ryb lepiej płaconych, jak np. łososie — wówczas rybacy zaczęli gromadnie szturmować Urząd Morski i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaniami o przydzielenie im kutrów. Dzisiaj sprawa ta ruszyła już z miejsca w sposób zdecydowany.

Gotowy jest już port rybacki na otwartym Bałtyku, we Władysławowie, gdzie powstaje nowy, ważny punkt oparcia dla rybaków. Zanim jednak każda rodzina rybacka będzie miała swój kuter, umożliwiający połowy dalekomorskie, upłynie jeszcze nieco czasu. Tymczasem mozół tych rybaków, którzy mieszkają z dala od portów, jest ogromny i mało przy tym wydajny. Dobrze jeszcze, jeżeli nie przynosi strat, jak to się dzieje np. obecnie już od roku bez mała, z powodu wręcz katastrofalnego braku ryb na wodach przybrzeżnych.

I teraz więc, w ten świeży jak uśmiech dziecka poranek rybacy nie wyruszają na morze ochoczo. W potarganych bowiem sieciach znajdą jeno garść na pół zdechłych, „ugardlonych", jak powiadają, ryb, które trzeba będzie wyrzucić za burtę, jako nie nadające się do jedzenia.

Łodzie, zepchnięte wspólnymi siłami gromady są już na płytkiej, przybrzeżnej wodzie. Załoga pierwszej z nich prze pycha ją z trudem przez fale, po czym, kiedy woda sięga im już bioder, wskakuje do środka. Ale tygodniowy sztorm zmienił układ dna. Tam, gdzie przed tym było głęboko, teraz jest przemiał.

Zdołano już nieco odbić od brzegu, kiedy wielka, rycząca fala porywa łódź na swój ruchomy grzbiet. Łódź staje dęba i pokazuje swoje wnętrze. Przez krótką chwilę wygląda niby wielki żuk, który przewrócony na wznak, przebiero rozpaczliwie swoimi sześcioma łapkami. Te łapki żuka — to wielkie i sękate wiosła, którymi załoga zagarnia energicznie wodę. Zła fala przelawszy się przez plecy rybaka, siedzącego w dziobie, dostaje się do środka. Nikt jednak nie traci czasu na czerpanie. Wioślarze podnoszą wiosła i pozwalają nieść się fali.

Czekają na odpowiednią chwilę, która też wkrótce nadchodzi, fala bowiem wraca na morze. Zgodnym ruchem wiosła zanurzają się co prędzej w spienioną wodę i zaczynają zagarniać ją, aż gną się ciężkie drągi. Jeszcze jeden, jeszcze drugi natrysk, łódź mija przybój i wypływa na głębszą wodę, gdzie fale nie łamią się już tak groźnie. Na maszt wzlatują żagle. Łódź od razu przypada do fali i odtąd płynie już łatwo i lekko, z wdziękiem, który raduje serce patrzącego na to z brzegu żeglarza.

Za pierwszą łodzią z niemniejszymi trudnościami odbijają od lądu pozostałe. Po morzu, błękitnym jak szlachetna stal damasceńskiej szabli, suną w regularnej, ukośnej tyralierze brunatne plamki żagli i oddalają się szybko. Wiatr jest pomyślny, więc niebawem zamieniają się w dali na cienkie przecinki, zgrabnie wiatrzem pochylone, wreszcie szarzeją i giną z oczu. Na widnokręgu smuży się tylko tu i owdzie nikłe, poziome pasemko dymu, jedyny ślad niewidzialnego, bo przesuwającego się poza wypukłością globu, parowca. Reboce są na morzu...



Bomby nad miastem

Wojnę nowoczesną, wojnę „totalną", będą cechowały przede wszystkim napady bombowców na miasta. Celem tych napadów jest głównie wywarcie demoralizującego wpływu na ludność, ponadto, zaś bombardowanie węzłów kolejowych, fabryk, lotnisk, magazynów itp. Bombardowanie tych celów wojskowych musi zawsze pociągnąć za sobą straty ludności cywilnej.

Naloty bombowe odbywać się będą w dzień i w nocy. Według obecnych poglądów, panujących w taktyce lotniczej, wykonanie tych nalotów przedstawia się następująco:

Wyprawa bombowa dzienna na duży cel składa się najmniej z jednego dywizjonu bombowego (zazwyczaj 3 eskadry po 6—9 samolotów), a częściej z 2—3-ch, lub 4-ch dywizjonów. Zatem na miasto naleci 18 do 100 samolotów w szerokim ugrupowaniu. Przy dobrej pogodzie nieprzyjaciel najczęściej poleci nad dużym miastem na wysokości około 3000 m, w obawie przed artylerią przeciwlotniczą: przy dużym zachmurzeniu poleci pod chmurami lub też nad chmurami i wyłoni się z nich bezpośrednio przed miastem. Celność bombardowania z wysokości 2000 m jest stosunkowo mała, jednak każda bomba zrzucona na gęsto zaludnione miasto jest skuteczna, pomimo że nie trafia w cel.

W mieście tymczasem od 10 minut mniej-więcej panuje stan alarmu przeciwlotniczego: od zachowania się ludności w czasie alarmu zależą w bardzo dużym stopniu skutki bombardowania. W chwili dolatywania wyprawy do miasta rozlega się huk dział przeciwlotniczych, armatek i karabinów maszynowych. Jednocześnie padają bomby, wali się jakiś dom, wybuchają pożary; jeden, drugi lub więcej samolotów nieprzyjacielskich, zestrzelonych przez środki OPL, spadają w płomieniach na miasto. Trwa to wszystko dwie — trzy minuty; potem słyszy się sygnały straży pożarnej, karetek pogotowia. Miasto przystępuje do leczenia odniesionych ran, liczenia poniesionych strat.

Tymczasem własne lotnictwo myśliwskie ściga wyprawę bombową, by dopaść wroga choćby w jego drodze powrotnej i pomścić miasto.

W nocy lotnictwo bombowe działa pojedyńczymi samolotami, w krótkich odstępach czasu, zasadniczo na małych wysokościach, 500—1000 m. Jest to działanie nękające. Oto około północy rozlega się huk bomb lotniczych i strzałów OPL; po 10—15 minutach nowy warkot silników budzi uśpione nerwy i tak do świtu samego miasto przeżywa krótkie, lecz stale powtarzające się bombardowanie. Nocne bombardowanie jest dla wykonawców trudniejsze i celność jego jest bardzo mała, jednak i obrona w nocy jest trudniejsza. Praca w mieście musi być stale przerywana; ciemności zwiększają nerwowy nastrój.

Jakież skutki bombardowania? Materialne i moralne; jedne i drugie mogą być różne.

PRZYKŁAD MADRYTU

Przy bombardowaniu miast, a zwłaszcza Madrytu, stosowano w obecnej wojnie hiszpańskiej bomby 100 i 300 kg oraz bomby zapalające. Bomba 100 kg, trafiając w dom murowany, przebija dach i dwa piętra, bomba 300 kg przebija czteropiętrową kamienicę i zatrzymuje się dopiero w piwnicy. Bomby burzące (50, 100 i 300 kg) trafiając w jezdnię i chodniki, tworzą wyrwy o szerokości do 4 metrów i głębokości około 2 m, niszcząc urządzenia kanalizacyjne, gazowe i elektryczne.

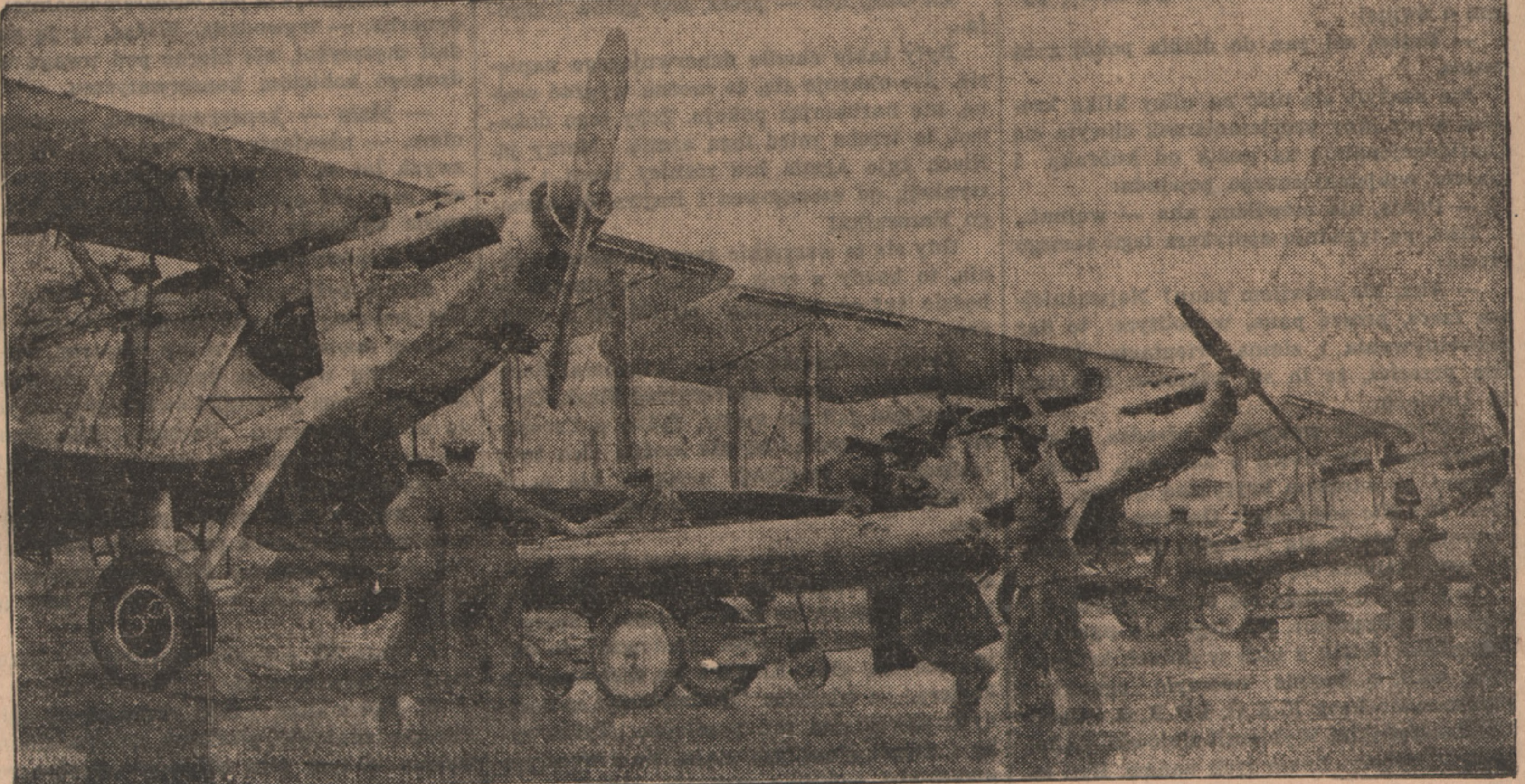
Godnym uwagi jednak jest właśnie przykład Madrytu, który mimo częstych nalotów nieprzyjacielskich, pomimo zniszczeń i strat, poniesionych wskutek bombardowania lotniczego, do dziś nie uległ swym przeciwnikom.

Do skutków bombardowania należą straty w ludności, zabici i ranni. Doświadczenia jednak wielkiej wojny wykazały, że znacznie większa jest ilość strat ludzkich, spowodowanych przez popłoch w chwili napadu lotniczego, jak przez samo bombardowanie. Dlatego też opanowanie popłochu pozostaje nadal najistotniejszym składnikiem zagadnienia obrony przeciwlotniczej miast. Wpływ moralny nalotów bombowych jest bardzo doniosły. W czasie wojny światowej zniszczenia materialne i straty w ludziach na skutek bombardowań lotniczych były stosunkowo małe, natomiast wpływ moralny wyrażał się w ogromnym obniżeniu wytwórczości w napadanych obszarach (nieraz do 75%) wskutek nie stawienia się do pracy, w nerwowym i płochliwym nastroju, w masowych ucieczkach z miast.

Jeżeli więc naród nie będzie odpowiednio wychowany, można w przyszłej wojnie oczekiwać całkowitego obezwładnienia przemysłu, wskutek wpływu moralnego nalotów bombowych, co może bezpośrednio przyczynić się do przegrania wojny. **Wojnę prowadzi obecnie cały naród,** straty więc muszą być siłą rzeczy na froncie i na tyłach. Z tym trzeba się liczyć, trzeba umieć patrzeć mężnie niebezpieczeństwu w oczy i starać się uczynić wszystko, aby straty zmniejszyć.

Czy jest to możliwe? Bezwzględnie tak! Zdaniem generała Fullera, doświadczonego obrońcy Londynu, trzeba tylko urzeczywistnić następujące składniki obrony: organizację władz miejskich, organizację ludności, bezpośrednie środki obrony.

Omówienie tych części składowych OPL miast wykracza po za ramy niniejszego artykułu. Można jednak stwierdzić, że porządek i karność pozwolą opanować niebezpieczną psychozę popłochu i zmniejszyć straty, oraz że społeczeństwo musi wydatkować odpowiednie sumy na środki obrony przeciwlotniczej i na własne silne lotnictwo.



W ostatniej chwili przed startem potężne bombowce ładują śmiercionośne torpedy i bomby.

Najwyższa nagroda literacka świata

Najwyższą nagrodę literacką świata Harpera, wynoszącą 50.000 dolarów, przyznano w Nowym Jorku w roku bieżącym Fryderykowi Prokoschowi za powieść reportażową „Azjaci". Powieść ta uzyskała w krótkim czasie nakład z górą miliona egzemplarzy.

Największy nakład osiągnęła książka Weyssenhoffa

Wśród książek polskich największy dotychczas nakład osiągnęła książka Weyssenhoffa „Soból i Panna" — 56.785 egzemplarzy. „Rzeczy wesołe" Makuszyńskiego zajmują drugie miejsce z nakładem 45.000 egzemplarzy. Za granicą największą poczytnością cieszyły się książki Ossendowskiego. Przekłady jego książek w Stanach Zjednoczonych dochodziły w niektórych wypadkach do blisko 50 wydań po 10.000 egz. każde.

Różaniec na przestrzeni wieków

Kiedy w miesiącu październiku wierni wypełniają świątynie podczas nabożeństw różańcowych, myśl ich, zaprzątnięta modlitwą, nie zwraca się w kierunku dociekań historycznych. Nie zastanawiamy się nad historią Różańca, która sięga średniowiecza i która zasługuje na bliższe zapoznanie.

Tradycja utrzymuje, że jedno z najpiękniejszych i najpopularniejszych nabożeństw ku czci Bogarodzicy, mianowicie t. zw. Różaniec, zaprowadził i rozszerzył wśród wiernych **św. Dominik.** Według tej tradycji, w czasie gdy św. Dominik prowadził swą akcję przeciw herezji albigensów, objawiła mu się w czasie modlitwy w klasztorze Prouille na południu Francji, będącym ośrodkiem ówczesnej działalności św. Dominika, Matka Boża i jako najpotężniejszą broń przeciw heretykom wskazała proste i łatwe dla wszystkich dostępne nabożeństwo ku swojej czci w formie odmawiania Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego w połączeniu z rozważaniem najważniejszych momentów żywota Najświętszej Panny.

Nie ma wiarogodnych dowodów historycznych, że objawienie to istotnie miało miejsce i że istotnie św. Dominik wprowadził do życia katolickiego Różaniec. Milczą o tym współczesne św. Dominikowi dokumenty, milczą nawet kroniki wspomnianego klasztoru w Prouille. Dopiero pod koniec 15 w., a więc przeszło trzysta lat później, mówi o tym objawieniu pobożny aczkolwiek nie bardzo jako źródło historyczne wiarogodny, mnich dominikański z Bretanii Alanus de Rupe (de la Roche).

Faktem atoli jest, że nabożeństwo to w średniowieczu, a więc zapewne i za czasów św. Dominika, było bardzo rozpowszechnione. Alanus de Rupe twierdził wprawdzie, że znanym ono było już za czasów apostolskich, ślady jednak prowadzą do epoki nieco późniejszej. Mianowicie najpopularniejszą modlitwą w dawnych czasach była Modlitwa Pańska. Odmawiano ją w każdej okoliczności a mężowie świątobliwi, zwłaszcza pustelnicy, mieli zwyczaj powtarzania jej w ciągu dnia wielokrotnie. Aby orientować się co do ilości odmówionych pacierzy stosowano przy tym prymitywny sposób odkładania odpowiedniej ilości kamyczków lub ziarnek owoców, a gdy to było utrudnione, w bardziej praktyczny zwyczaj czynienia węzłów na opasującym ich szaty sznurze, który od owej praktyki nazwano „pater noster". Z czasem do Modlitwy Pańskiej poczęto dołączać słowa Pozdrowienia Anielskiego i Pozdrowienia Elżbiety ku czci Matki Zbawiciela, co było pierwowzorem dzisiejszej naszej modlitwy „Zdrowaś Maria". Modlitwę tę, którą znajdujemy już w pochodzącej z 6 w. liturgii św. Jakuba i w Antyfonarzu św. Grzegorza W. (590—604), a także w pismach wielu pisarzy kościelnych owej epoki, dość szybko przejęli wierni świeccy, wśród których, zwłaszcza na Zachodzie, bardzo wielką poczęła cieszyć się popularnością.

Różaniec w wiekach średnich zastępował wśród ludzi świeckich, a w niektórych wypadkach i wśród zakonników, n. p. w zakonach rycerskich, — brewiarz, którego był jak gdyby skrótem, w każdym zaś razie był popularną formą psałterza maryjnego. Nad rozpowszechnieniem tego nabożeństwa usilnie pracowali zakonnicy dominikanie i cystersi, zwłaszcza przy pomocy powstałego w 13 w. trzeciego zakonu św. Dominika. Odmawianie Różańca stało się tak powszechne, że dla przygotowania ułatwiających obliczanie modlitw różańców, zwanych początkowo „pater noster" powstali specjalni rzemieślnicy, tworzący nawet oddzielne cechy (w Paryżu cech „patenôtriers" powstał w r. 1268) i zajmujący całe ulice miast (do dziś istniejąca Paternoster Row w Londynie).

Pierwszym, który usystematyzował modlitwy średniowiecznego Różańca, był, jak się zdaje, zmarły w r. 1408 **przeor kartuzów Henryk z Kalkar.** Wprowadził on mianowicie zwyczaj „dziesiątków" Pozdrowień Anielskich, uzupełnianych jedną Modlitwą Pańską. Jednocześnie dominikanki wprowadziły zwyczaj rozpatrywania przy Różańcu głównych momentów z żywota N. Mari P. To wprowadziło na razie pewne zamieszanie, bowiem niektórzy liczbę t. zw. „tajemnic" powiększali do 165 a nawet 200 i więcej faktów godnych rozpamiętywania. Dopiero Alanus de Rupe ustalił liczbę odmawianych w Różańcu pacierzy na 15 Ojcze nasz i 150 Zdrowaś, dzieląc całość na trzy serie „tajemnic". W dzisiejszej formie nabożeństwo Różańca ustaliło się mniej więcej **w drugiej połowie 16 w.** Gorąco zalecana przez papieży i licznymi odpustami obdarzona pobożna praktyka Różańca w tym czasie, dzięki nie małym zasługom również i Towarzystwa Jezusowego (św. Piotr Kanizjusz), stała się tak powszechna, że zasługom tych modlitw papież Pius V mógł przypisać **zwycięstwo oręża chrześcijańskiego pod Lepanto** (7.10. 1571) i ustanowił specjalne święto, z którego z czasem powstała obecna uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

Dalszy rozkwit tego pięknego nabożeństwa zgotowali następni papieże, w szczególności Pius IX i Leon XIII, który ustanowił nabożeństwo publicznego odmawiania Różańca w miesiącu październiku i praktykę Różańca omawiał aż w 8 encyklikach. Specjalną encyklikę („Ingravescentibus malis") poświęconą Różańcowi ogłosił w roku ubiegłym (29. 9. 1937 r.) Ojciec święty Pius XI.

Zwyciężył najlepszy pilot — stwierdza słynny aeronauta belgijski

BRUKSELA. Aeronauta belgijski Ernest Demuyter, który w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Bennetta sklasyfikował się dopiero na szóstym miejscu, mimo iż był, według prasy belgijskiej, największym faworytem tych zawodów, — publikuje teraz na jej łamach swe wrażenia. Demuyter tłómaczy swą porażkę ciężkimi warunkami atmosferycznymi i burzą śnieżną, która zmusiła go do wcześniejszego lądowania. Uważa on jednak, iż wygrał najlepszy pilot kpt. Antoni Janusz, a Demuyter pierwszy z tego zwycięstwa się cieszy. Stwierdza on, iż stało się tak, jak zapowiadał, że piloci polscy okażą się najlepszymi i zajmą czołowe miejsca.

Artykuł swój aeronauta belgijski kończy zapowiedzią przyjazdu w roku przyszłym do Polski, gdzie spodziewa się wziąć rewanż.

Mieszkańcy Aleksandrowa Kujawskiego do urn wyborczych pójdą ławą

Zgromadzeni na zebraniu oddziału O. Z. N. w Aleksandrowie Kujawskim członkowie i sympatycy Obozu oraz przedstawiciele organizacyj społecznych uchwalają jednomyślnie stanąć do tak doniosłego aktu państwowego, jakim są wybory do izb ustawodawczych i apelują do społeczeństwa Aleksandrowa Kuj. o gremialne pójście do urn wyborczych w dniu 6 listopada, by zamanifestować swą wolę współtworzenia siły Rzeczypospolitej.

Robotnik Kujaw Zachodnich w szeregach O. Z. N.

Wśród polskiego świata pracy coraz więcej zyskuje zwolenników i nawet entuzjastów hasło zgody narodowej. Najlepszym tego dowodem było ostatnie zebranie Obozu Zjednoczenia Narodowego **w Godziębie** w pow. inowrocławskim. Zebranie przy b. licznym udziale członków, rekrutujących się głównie ze sfer robotniczych, zagaił przewodniczący Koła p. Jan Kołodziejski. Ciekawą pogadankę o sytuacji politycznej w kraju i zagranicą wygłosił sekr. pow. p. Oźmina. W ożywionej dyskusji zebrani poruszyli własne sprawy i bolączki, związane z dolą robotnika. Uchwalono w końcu **nie wstępować do żadnego innego związku, lecz twardo i nieugięcie stać, pracować i walczyć w szeregach O. Z. N. o lepszy byt dla robotnika polskiego.**

OZN. w powiecie toruńskim

Ostatnio odbyły się zebrania Obozu Zjednoczenia Narodowego w Lulkowie, Łubiance i Podgórzu.

Zainteresowanie zebraniami w tych miejscowościach było wielkie.

Wygłoszone referaty tak polityczne jak i gospodarcze przez pp. Mysłakowskiego i Gierszewskiego wywołały rzeczowe i ożywione dyskusje.

Udział w zebraniach bardzo liczny.

Kurs mówców O. Z. N. we Włocławku

Ruchliwy obwód O. Z. N. na powiat włocławski przygotowuje się obecnie do wielkiej kampanii zebrań i wieców w miasteczkach i wsiach powiatu. W tym celu obwód urządza w nadchodzącą sobotę kurs prelegentów, w którym weźmie udział około 100 działaczy z powiatu włocławskiego.

Kurs otworzy kierownik akcji wyborczej okręgu pom. red. Mieczysław Bagiński z Torunia.

Związek Młodej Polski w Inowrocławiu

W ub. środę odbyło się w Inowrocławiu pierwsze informacyjno-organizacyjne zebranie Związku Młodej Polski przy udziale 30 osób. Zebranie zainaugurował przemówieniem wstępnym kierownik powiatowy Z. M. P. p. A. Matysek z Batkowa. Referat ideowy wygłosił kierownik okręgu pomorskiego z Torunia p. mjr. Laszuk. Piękne i patriotyczne przemówienie tego mówcy zebrani przyjęli z wielkim zrozumieniem. Po dyskusji zebrani zgłosili swój akces do Z. M. P., ofiarowując swoją młodość i pracę dla dobra zjednoczonego narodu i wielkości Ojczyzny. Zgłoszenia na kandydatów Zw. Młodej Polski przyjmuje p. St. Wyborski w zarządzie gminnym Inowrocław Zachód.

Wysoka kara za wprowadzanie w błąd Ubezpieczalni

Jak wynika z ustawy o ubezpieczeniu społecznym, pracodawca, który pod groźbą rozwiązania stosunku do pracy lub w inny sposób zmusza zatrudnionych u siebie pracowników do ukrywania swego stosunku pracy przed instytucjami ubezpieczeń społecznych, albo do udzielania im fałszywych danych co do należnego im zarobku, lub przeciwdziała zwracaniu się tych pracowników do instytucyj o należne im świadczenia, podlega karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych.

Pierwszeństwo dla lekarzy z praktyką na prowincji

Uzależnienie prawa wykonywania praktyki lekarskiej od dwuletniej pracy w gminach lub miastach, liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców, obowiązuje, jak wiadomo, tylko tych lekarzy, którzy zapisani będą na listę członków Izb Lekarskich po dniu 1-ym kwietnia 1939 r. Czasowo jednak i ci lekarze mogą rozpocząć praktykę bez wypełnienia tego warunku.

Aby skłonić lekarzy do pracy na prowincji niezwłocznie po odbyciu przez nich praktyki szpitalnej, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatni okólnik, zalecający władzom administracyjnym i samorządowym ścisłe przestrzeganie zarządzenia Pana Premiera, by we wszystkich działach administracji państwowej oraz instytucjach nadzorowanych przy przyjmowaniu lekarzy do służby dawano pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach tym spośród nich, którzy odbyli co najmniej dwuletnią praktykę na prowincji.

Oko w oko z prawdą sowiecką

Dlaczego Moskwa obraziła Lindbergha?

Jak już donosiliśmy, ukazało się w prasie sowieckiej oświadczenie grupy lotników sowieckich, gwałtownie atakujące słynnego lotnika amerykańskiego płk. Lindbergha. W oświadczeniu tym, Lindbergh nazwany jest „spekulantem politycznym", „byłym lotnikiem", „miernotą" itd. w stylu soczystych wyrazów publicystyki sowieckiej.

Moskwa poczuła się dotkniętą tym faktem, że Lindbergh ze swego pobytu w Sowietach wyciągnął bardzo niekorzystne dla lotnictwa sowieckiego wnioski, o których poinformował opinię angielską i amerykańską.

Nie pierwszy raz już zdarza się, że obserwatorzy zagraniczni, którzy przybywają do Sowietów, aby obietywnie przestudiować życie sowieckie w różnych jego przejawach, wracają z Sowietów nietylko z uczuciem głębokiego rozczarowania, lecz z wyrobionym sądem o państwie sowieckim. Tak było z wielkim sympatykiem Sowietów literatem francuskim Gide'm. Tak było i z sekretarzem generalnym angielskich związków zawodowych, Citrine'm i z wielu innymi wybitnymi literatami, politykami, którzy w najlepszej wierze zwiedzali Sowiety pod ciągłym obstrzałem propagandy moskiewskiej. Wszyscy oni po zwiedzeniu Sowietów w jak najczarniejszych barwach przedstawili codzienną rzeczywistość w państwie Stalina. Rzecz oczywista, że we wszystkich tych wypadkach, Moskwa gniewała się i wymyślała wszystkim najordynarniejszymi wyzwiskami.

Historia z Lindberghiem posiada jeszcze głębsze znaczenie. Oto od paru lat czerwona Moskwa ciągle straszy świat swymi zbrojeniami. Astronomiczne wprost cyfry sowieckiego budżetu wojennego osiągnęły w roku bieżącym niebywałe dotychczas rozmiary. Przeszło 30 miliardów rubli wydają Sowiety na swoje zbrojenia. Rozbudowano również lotnictwo sowieckie. Chcąc poprzeć swój prestiż w Europie, kierownicy państwa sowieckiego nieraz składali wojownicze oświadczenia, że Sowiety posiadają najsilniejszą i najlepiej uzbrojoną armię.

Ten efekt zewnętrzny był potrzebny Sowietom zwłaszcza w chwili kryzysu czechosłowackiego, aby móc być straszakiem Europy. I tu nagle jeden z największych autorytetów lotniczych świata, po zbadaniu lotnictwa sowieckiego oświadcza, że **lotnictwo sowieckie stoi na niskim poziomie,** że GPU i krwawe „czystki" przetrzebiły szeregi lotników sowieckich i że w stanie obecnym sowieckie siły lotnicze nie mogą odegrać żadnej roli. Tu tkwi przyczyna wzburzenia i gniewu Moskwy na obiektywny sąd płk. Lindbergha o lotnictwie sowieckim, zwłaszcza, że wnioski, jakie poczynił lotnik amerykański w czasie swego pobytu w Sowietach odsłaniają **wewnętrzną słabość czerwonego imperium,** którego nie zatuszują soczyste urągania publicystów moskiewskich pod adresem zdobywcy Atlantyku.

Jak powracali na łono Kościoła wybitni pisarze

W Londynie ukazała się niezmiernie interesująca autobiografia (Three Ways Home) znanej powieściopisarki angielskiej Sheila Haye-Smith. Opisuje ona w tej autobiografii, w jaki sposób w duszy jej dokonał się przewrót, dzięki któremu powróciła do Kościoła katolickiego. Należała ona do t. zw. anglo-katolików i na ogół z wyznania swego była zadowolona. Uderzało ją tylko w anglokatolicyźmie to samo, co innego wielkiego konwertytę angielskiego Chestertona: brak autorytetu. Oświecenie, że katolicyzm jest jedyną religią prawdziwą, przyszło nagle. Stało się to w czasie odwiedzin katedry w Palermo. Odtąd przygotowywała się starannie do powrotu do Kościoła i niebawem wraz z mężem swoim przyjęła katolicyzm.

Podobnie nagłego oświecenia doznał również pisarz francuski Paul Claudel. Katolikiem stał się on po jednym — z prostej ciekawości — odwiedzeniu katedry Notre Dame w Paryżu w czasie nieszporów. Piorunujące wrażenie uczynił na niego hymn Magnificat, dzięki któremu otworzyły mu się oczy.

Powyższe przykłady nagłego jak gdyby olśnienia nie są jedyne. François Coppée pisał wkrótce po swoim nawróceniu: „Kiedy porównuję obecny mój stan moralny ze stanem, w jakim znajdowałem się parę miesięcy temu, zdumiony jestem odmianą, która wydaje mi się cudowną".

Ciekawe o swojej konwersji z protestantyzmu opowiada nawrócony w Paryżu w r. 1847 lekarz niemiecki Albert Hetsch, późniejszy kapłan katolicki i wikariusz generalny Orleanu. Pewnego dnia znalazł on na drodze medalik zgubiony przez jakiegoś pielgrzyma. Podniósł go i (powtarzamy jego własne słowa) „oglądając go, dostrzegłem oczyma duszy całość cudownej budowy wiary katolickiej".

Szkoła żywych języków wschodnich

W dniu 10 bm. rozpoczęły się wykłady i ćwiczenia w nowopowstałej szkole żywych języków wschodnich w Warszawie. Szkoła obejmuje cztery działy: turecki, chiński, japoński i indyjski i ma za zadanie obok praktycznej znajomości języka dać słuchaczom elementarne wiadomości o kulturze danego kraju i narodu ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień aktualnych. Kurs na każdym dziale jest dwuletni. Wykłady prowadzą profesorowie orientalistyki U. J. P. — J. Jaworski, W. Jabłoński, St. Schayer i A. Zajączkowski. Ćwiczenia językowe — lektorzy, przedstawiciele danej narodowości. Wszystkie wykłady i ćwiczenia odbywają się w godzinach popołudniowych w lokalu Instytutu Orientalistycznego U. J. P., ul. Królewska 10. Księża poświęcający się pracy misyjnej zwolnieni są od opłat.

Wspaniały i rzadki zapis dla British Muzeum

British Muzeum weszło w posiadanie wspaniałego zapisu, zmarłego przed niedawnym czasem zbieracza Dr. Thomas Grann'a. Jest to mianowicie poważna kolekcja rzeźb z żalu z okresu Mayów. Rzeźby te, przedstawiające zwierzęta i ludzi, zebrane zostały w okręgu Copan, w Hondurasie (Środkowa Ameryka).

Najpiękniejszym okazem kolekcji, jest płaskorzeźba, prześliczna plakieta z zielonego żadu, na której artysta przedstawił różne postacie. Znaleziono ją w Teotihaucan w Meksyku, lecz pochodzi ona prawdopodobnie z Quiriqua w Hondurasie i datuje z okresu imperium Mayów (V w. przed Chrystusem). Plakieta ta uważana jest za najwspanialszy okaz rzeźby w żadzie, ze wszystkich znanych dotychczas.

Ponadto, kolekcja dr. Gann'a zawiera znaczną ilość przedziwnie wypracowanych krzemieni, niezwykłej długości, sięgającej 17-tu cali, szereg głów z malowanego stiuku, przy czym zwracają uwagę niesłychanie misterne nakrycia głowy oraz wiele okazów starej, mayowskiej malowanej ceramki.



Gdy w Londynie strajkują tragarze dworcowi...

Najdroższa benzyna w Niemczech, najtańsza w Rumunii

Według ostatnio dokonanych porównawczych obliczeń najtańszą benzynę w Europie posiada Rumunia, gdzie za litr płaci się około 35 groszy. Dadej idzie Anglia, Francja, Belgia i Szwajcaria. Najdroższa benzyna jest w Niemczech, gdzie maksymalna cena dochodzi do 90 groszy za litr oraz we Włoszech, gdzie wynosi 82—87 groszy. Polska znajduje się w grupie środkowej.

„Piotr Wielki" wydobyty z Czarnego Morza

SOFIA. Nurkom ekspedycji sowieckiej, która miała za zadanie wydobycie z morza Czarnego zatopionego na przeciwko rumuńskiej miejscowości Balczik statku armii gen. Wrangla „Piotr Wielki", udało się po przepiłowaniu statku na dwie połowy wydobyć obie części na powierzchnię. Krążą pogłoski, iż w zatonietym statku znajduje się większa ilość złota. Wydobyte części mają przetransportować do Rosji Sowieckiej specjalnie przybyłe w tym celu sowieckie holowniki.

Niespodzianka w londyńskim zoo

Wielkie było zdziwienie personelu ogrodu Zoologicznego w Londynie, gdy przed paru dniami przepiękna srebrnoszara „o p o s i c a", przeniesiona niedawno z Rodent House, wyszła ze swego „mieszkania" niosąc na plecach małego, srebrnego oposa. Zdziwienie było tym większe, że pomimo dwuletniego pożycia małżeńskiego, nic nie wydawało się wskazywać na to, że rodzina oposów się powiększy. Ponieważ jednak oposiątko jest „wypierzone", urodziło się ono prawdopodobnie przed ostatnią przeprowadzką swych rodziców. Wiadomo bowiem, że oposice noszą swoje dzieci w torbie pod brzuszkiem i przenoszą je na plecy dopiero wtedy, kiedy potomek pokryje się gęstym futerkiem, mogącym go zabezpieczyć przed niespodziankami klimatu.

Nie lekceważcie pierwszych objawów

„Podróż po Warszawie"

W niedzielę, dn. 16. X. o godz. 17.45 przeniosą się radiosłuchacze w swej wyobraźni do starej Warszawy, do życia stolicy z fin de siecle, pełnego wdzięku i uroku. Dawne stroje, dawne formy, dawne melodie, dla których posiadamy dzisiaj jakiś szczególny sentyment, zachwycały nasze babki i dziadków. Zwłaszcza melodie i wodewile Sonnenfelda porywały swego czasu wodewilów warszawską. Jeden z takich wodewilów Sonnenfelda „Podróż po Warszawie" wydobyty został obecnie przez Polskie Radio z pyłu zapomnienia. Opracował go i zradiofonizował Leon Schiller.

Ciekawa ta audycja nadana zostanie ze studia Polskiego Radia w gmachu Polskiej YMCA, w Warszawie, ul. Konopnickiej 6. Wykonawcami audycji będą: Mała Orkiestra i Chór Polskiego Radia pod dyr. Olgierda Straszyńskiego oraz soliści: M. Żabczyńska, H. Buczyńska, Miedzińska, Bogucki, Bolko, Orwid, Kondrat i inni.

Audycja dostępna jest dla publiczności, która może jej wysłuchać w wygodnej sali teatralnej Polskiej YMCA, skąd w czasie Dorocznej Wystawy Radiowej nadawane były publiczne koncerty radiowe. Bilety wstępu na audycję można nabyć w dniu audycji i wcześniej w Polskiej YMCA, ul. Konopnickiej 6.

Wielki koncert muzyki francuskiej z Paryża

W poniedziałek, dn. 17. X. o godz. 22.00 transmituje Polskie Radio z Paryża koncert muzyki francuskiej. Transmisje tego rodzaju interesują radiosłuchaczy bardziej, niż koncerty krajowe i to raczej ze względu na wykonanie utworów, niż na sam repertuar. Programy koncertowe bowiem mniej lub więcej są do siebie podobne. Koncert paryski przyniesie także dzieła francuskich mistrzów, nieraz u nas wykonywane. Po uwerturze do opery „Mignon" Thomasa, usłyszymy Berlioza fragment z „Symfonii dramatycznej" — „Romeo i Julia", oddającej w sposób bardzo piękny nastrój szekspirowskiej tragedii. Następny numer programu — to Saint-Saensa „Kołowrotek Omfalii", który — według słów kompozytora — odmalowuje kobiecą zwodniczą sztukę uwodzenia; następnie na wyróżnienie zasługuje Gabriela Fauré „Pelleas et Melisande", utwór ogromnie subtelny, oparty na wzruszającej sztpce Maeterlincka o nieszczęśliwej miłości Peleasa i Melisandy. Utwory Lalo i Chabriera uzupełniają program.

Jak więc widać reprezentowany będzie znaczny wycinek muzyki francuskiej w swej niezmiernie charakterystycznej postaci, mianowicie w utworach pragramowych, opartych na treści literackiej. Wykonane przez francuskich artystów i francuską orkiestrę — zainteresują bez wątpienia polskich radiosłuchaczy. Gra orkiestra radia paryskiego pod dyrekcją Eugeniusza Bigot.

ROLNICY POMORSCY UDAJĄ SIĘ NA JASNĄ GÓRĘ.

Dziś wyrusza pielgrzymka PTR do Częstochowy

Przygotowana z dużą energią i ogromnym nakładem pracy pielgrzymka PTR na Jasną Górę, wyrusza dziś wieczorem dwoma specjalnymi pociągami popularnymi.

Pociągi te wyjeżdżają z Kartuz i Nowego Miasta Lubawskiego, by zatrzymując się na licznych stacjach postojowych, zabrać setki pątników, pragnących złożyć hołd Jasnogórskiej Panience.

Celem zorganizowanej obecnie pielgrzymki jest nie tylko umożliwienie rzeszom rolników pomorskich zdobycia łask przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, lecz głównie złożenie Votum i uroczyste poświęcenie sztandaru Pom. Tow. Rolniczego. Uroczystości te odbędą się w czasie solennego nabożeństwa, celebrowanego przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. Podniosłą chwilą będzie również ślubowanie rolnictwa pomorskiego Najświętszej Panience: pochylą się sztandary, a kornie klęczące tłumy pątników powtarzać będą za prezesem PTR p. L. Czarlińskim słowa roty ślubowania.

Poza tymi uroczystościami, program pobytu pielgrzymów pomorskich w Częstochowie obejmuje również akademię z przemówieniem p. prezesa Czarlińskiego oraz zwiedzanie klasztoru i skarbca Jasnogórskiego.

Wyruszająca dziś pielgrzymka liczyć będzie ponad 3 tys. uczestników.

* * *

Jak się dowiadujemy, sztandar PTR, który w niedzielę, w tak uroczysty sposób poświęcony będzie w obecności wielkiej liczby rolników z Pomorza, wykonany został w pracowni p. Marii Dalkowskiej w Toruniu. Sztandar ten, na biało-zielonym tle ma wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Białego, oraz 8 herbów ziemi i miast wchodzących w skład Wielkiego Pomorza.

W Gdyni odbędzie się przegląd pracy Rodziny Kolejowej na Pomorzu

W dniu 30 października br. odbędzie się w Gdyni **Zjazd Przewodniczących Sekcyj Pań przy Kołach Rodziny Kolejowej.**

Program zjazdu przewiduje następujące punkty: o godz. 9,15 nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, po czym nastąpi otwarcie **Wystawy Rodziny Kolejowej** w sali Domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ulicy Jana z Kolna. O godz. 11,30 **poświęcenie stołówki Rodziny Kolejowej** przy ulicy Okrężnej obok wiaduktu nr. 1. Po południu o godz. 15,30 otwarcie obrad Sekcyj Pań w świetlicy K. P. W.

W tym dniu odbędzie się w Gdyni również **Zjazd Instruktorów Pszczelarskich, Ogrodniczych i Hodowlanych Rodziny Kolejowej,** połączony **ze spędem kur, królików i innych zwierząt futerkowych.**

Obrady odbędą się w Domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego o godz. 10-tej z nast. programem: a) sprawozdania instruktorów gospodarczych „RK"; b) referat ogólny z działalności gospodarczej Okręgu za rok 1938; c) sprawozdanie Komisji Wnioskowej oraz nast. referaty: 1) Ogólnopolski zjazd pszczelarzy w Katowicach; 2) Ubezpieczenie rojów od chorób oraz wypadków pożądleń; 3) pomoc gospodarcza dla członków Rodziny Kolejowej.

Ociekający krwią człowiek w wagonie kolejowym

Nie zbrodnia, lecz wypadek

Onegdaj wieczorem w wagonie towarowym, stojącym na torze w Chylonii, znaleziono jakiegoś okaleczonego mężczyznę, obficie broczącego krwią. Przewieziono go do szpitala w Gdyni, gdzie stwierdzono, że nieszczęśliwy, obok szeregu ran, doznał również wstrząsu mózgu.

W toku dochodzeń sprawa, która początkowo wyglądała dość tajemniczo, została z łatwością wyjaśniona. Rannym mężczyzną okazał się 32-letni Alfons Kuruszewski, właściciel piekarni przy ul. Morskiej oraz taksówki. Krytycznego wieczoru Kuruszewski, jadąc swoją taksówką przez Chylonię, u zbiegu ulic Surmana i Morskiej uległ katastrofie, w której wyniku odniósł wspomniane wyżej obrażenia. Pozbawiony świadomości tego, co czyni, Kuruszewski powlókł się na pobliskie tory kolejowe i tam dostał się do wagonu, gdzie następnie znaleziono go nieprzytomnego.

Zwęglone zwłoki parobka pod zgliszczami gospodarstwa

W nocy z środy na czwartek powstał nagle pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Baudnera w Konarzynach w pow. chojnickim. Z powodu silnego wiatru spłonęły w krótkim czasie stodoła z tegorocznymi zbiorami, chlew i szopa, w której znajdowały się 2 konie, 2 świnie oraz maszyny rolnicze. Ogień przerzucił się na sąsiednią szopę rolnika Kleina, która również spłonęła. Straty wynoszą przeszło 5000 zł.

W czwartek podczas uporządkowywania pogorzeliska, z przerażeniem stwierdzono, że pod zgliszczami znajdują się zwęglone zwłoki mężczyzny. Ustalono, że są to zwłoki 20-letniego parobka Jana Maslocha, umysłowo upośledzonego, który pracował u Baudnera. Masloch niewątpliwie spowodował pożar, sam jednak nie zdołał się wyratować.

Wyjaśnieniem tajemnicy zajął się prokurator.

Szubin

— **Sprawy wyborcze.** W związku z wyborami do Senatu, powołani zostali przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 99 w Inowrocławiu jako przewodniczący zebrań obwodowych wzgl. ich zastępcy pp.: w obwodzie wyborczym Barcin — przewodniczący lekarz dr. Kończal Stefan, zastępcą kierownik szkoły Salkowski Leon; w obwodzie Łabiszyn — notariusz Pytel Franciszek oraz jako zastępca adwokat Szczepański Marian z Łabiszyna; w I-ym obwodzie kcyńskim lek. wet. Ant. Malak, oraz nauczyciel Skorupka Jan; w drugim obwodzie kcyńskim ziemianin Mieczkowski Bogdan, oraz nauczyciel Wróblewski Franciszek; w pierwszym obwodzie szubińskim notariusz dr. Lichoniewicz Ludwik i adwokat Gantkowski Tadeusz; w drugim obwodzie szubińskim lekarz powiatowy dr. Stasiewski Ewaryst, oraz inspektor szkolny Leśniewski Władysław. (zy).

Włocławek

— **Zuchwała kradzież biżuterii.** We wtorek w godzinach przedpołudniowych, do mieszkania p. Heleny Radowskiej we Włocławku (ul. Łęgska 32) włamali się nieujęci dotychczas osobnicy, którzy opuścili mieszkanie z bogatym łupem.

Skradli bowiem 5 pierścionków złotych, 4 broszki złote, 2 bransoletki złote, 1 medalion złoty z łańcuszkiem, 2 łyżki srebrne stołowe, oraz 216 zł. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wraz z gotówką wynosi 1.370 zł. Dochodzenia w toku.

Świecie

— **J. E. ks. biskup chełmiński przybędzie na uroczystości do Laskowic.** Niedziela 16 bm. zapisze się złotymi głoskami w dziejach Laskowic. Tego dnia bowiem przybędzie tam J. E. ks. biskup chełmiński, by wziąć udział w pierwszej uroczystej mszy św., jaka zostanie odprawiona w miejscowej tymczasowej kaplicy, i następnie w poświęceniu parafialnego cmentarza i krzyża cmentarnego.

Spodziewane jest także przybycie dostojników państwowych i samorządowych oraz kolejowych. W Laskowicach bowiem powstaje pierwsza na Pomorzu parafia, którą w większości zamieszkują rodziny kolejarzy. Nowo utworzona kaplica w Laskowicach (z świetlicy KPW) bywa też licznie odwiedzana przez podróżnych, którzy w Laskowicach oczekują na pociągi. (ś)

— **W Przechowie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół.** W niedzielę odbędzie się w Przechowie pod Świeciem w godzinach popołudniowych poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafialny. Roboty przy budowie kościoła przechowskiego są prowadzone w takim tempie, by jeszcze przed zimą gmach stanął pod dachem. (ś)

— **Zgon proboszcza w Drzycimiu.** W środę zmarł w Drzycimiu, w 60-tym roku życia, długoletni proboszcz tej parafii śp. ks. Marceli Dorszyński. Zmarły był od 11 lat proboszczem w Drzycimiu; poprzednio przez długie lata pracował na Mazurach.

— **„Sokół" urządza wieczorek kościuszkowski.** Na zakończenie sezonu letniego urządza miejscowy „Sokół" w sobotę 15 bm. wieczorek kościuszkowski w sali p. Popławskiej. Podczas wieczorku nastąpi wydanie dyplomów i nagród z odbytych zawodów sokolich. (ś)

Chełmża

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia.

— **Kino dźwiękowe „Bajka"** wyświetla najnowszy i najpiękniejszy film pt. **„Ubóstwiana".** Jest to przepiękna operetka wiedeńska, pełna momentów szczerego liryzmu i mocnych akcentów dramatycznych. W r. gł. Marta Eggerth, Fritz Dougen, Lucy Englisch i Hans Moser.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20, w środy od 18—19 i w niedziele od 11—12.

— **Wiadomości parafialne.** W niedzielę, 16 bm. w kościele pakatedralnym odprawione zostaną następujące nabożeństwa: I msza św. o godz. 6-ej, II o 7-mej, III o 8-ej z kazaniem, o 9 msza św. szkolna, o 10-ej suma z kazaniem i o 11,45 ostatnia msza św.

— **„Na Boży Sąd".** Pod takim tytułem Wydział parafialny „Caritas", dążąc do przyjścia z pomocą biednym miasta Chełmży, urządza w niedzielę, 16 bm. w sali „Willa Nowa" przedstawienie amatorskie.

Początek punktualnie o godz. 17.

Dla dzieci przedstawienie odbędzie się już w sobotę 15, również o godz. 17.

Wstęp na salę 50 gr, I m. 1 zł, II m. 75 gr, dla dzieci 20 gr, dla dorosłych w sobotę 50 gr.

Społeczeństwo chełmżyńskie i okoliczne ten tak zbożny cel niewątpliwie poprze, przez wzięci w przedstawieniu gremialnego udziału.

— **Z życia K. S. M. m. oddział w Pluskowęsach.** Zawsze ruchliwy oddział KSM m. w Pluskowęsach koło Chełmży w pracy swej nad wychowaniem młodzieży w duchu katolickim i narodowym nie ustaje.

W piątek 14 bm. pod przewodnictwem prezesa odbyło się w własnym „Ognisku" posiedzenie kierownictwa Oddziału, na którym uchwalono program pracy na okres zimowy.

Między in. uchwalono w Święto Chrystusa Króla wziąć gremialny udział w uroczystościach mających się odbyć w Chełmży, uroczyście obchodzić święto patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, przypadające na dzień 13 listopada i urządzić w tym dniu akademię.

Aby dać członkom godziwą rozrywkę w czasie długich wieczorów zimowych, postanowiono zakupić kilka gier pokojowych, wygłaszać odczyty i przeprowadzać pogadanki na tematy wychowawcze, oraz urządzić w najbliższym czasie przedstawienie amatorskie.

W ramach wychowania fizycznego postanowiono w porze zimowej uprawiać sporty zimowe. (rm).

Chełmno

— **Przedstawicielstwo Gazety Pomorskiej w Chełmnie** — ul. M. Focha 7, tel. 129.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18,30.

— **Kino Apollo** wyświetla do niedzieli włącznie wielki film historyczny: „Królowa Wiktoria". Film, który budzi na całym świecie entuzjazm. W rolach głównych Anna Neagle, Adolf Wohlbrueck i Walter Rilla.

— **Własny lokal O. Z. N.** Czytelnikom naszym podajemy do wiadomości, że obwód chełmiński Obozu Zjednoczenia Narodowego posiada własny lokal przy ulicy Dworcowej nr. 15, gdzie mieści się sekretariat oraz świetlica. Wszystkich zainteresowanych w sprawach Obozu oraz w sprawach wyborów prosimy o zwracanie się pod wskazanym adresem.

— **Wiadomości parafialne.** W niedzielę, 16 b. m. o godz. 17 zebranie Kat. Stowarzyszenia Mężów. Różaniec odprawia się w dni powszednie o godz. 16 dla dzieci, o godz. 19,30 dla dorosłych. W niedzielę o godz. 15 rodziców i opiekunów prosimy o dopilnowanie, by wszystkie dzieci przysyłali na różaniec.

— **Złote gody pożycia małżeńskiego.** Z okazji złotych godów pożycia małżeńskiego pp. Jakóba Brzóskowskiego i żony jego Antoniny z Boluminka w pow. chełmińskim, Pan Prezydent Rzplitej Polskiej przesłał im Medal Pamiątkowy.

— **Jeszcze o katastrofie samolotowej pod Chełmnem.** W uzupełnieniu naszej notatki o katastrofie samolotowej w Łunawach w pow. chełmińskim dowiadujemy się, że przyczyną katastrofy był defekt silnika, który przestał działać na wysokości 600 mtr. Samolot został doszczętnie rozbity z taką siłą, że części jego oraz silnik porozrzucane były na przestrzeni kilkudziesieciu metrów. Załoga na szczęście wyszła bez szwanku, wyskoczywszy ze spadochronami. Jedynie towarzyszący pilotowi podoficer odniósł lekkie potłuczenie nogi. Odstawiono go karetką pogotowia do szpitala. Pierwszej opieki udzielił lotnikom wójt p. Guczalski oraz miejscowy posterunek P. P.

Lokale wyborcze i biura Obwodowych Komisyj Wyborczych w pow. chełmińskim.

Pan starosta powiatowy Gużewski wydał ogłoszenie o podziale powiatu chełmińskiego na obwody głosowania do Sejmu i Senatu. Celem zorientowania naszych Czytelników i wyborców, w jakiej miejscowości i lokalu oddać mają swój głos, podajemy poniżej miejscowości, wchodzące w skład obwodów oraz lokale wyborcze i biura obwodowe Komisyj Wyborczych. W powiecie:

Obwód 1: Błędowo, Płąchawy, Działowo, Wiewiórki i Goryn w szkole powszechnej w Błędowie.

Obwód 2: Kotnowo, Dąbrówka i Wielząc w szkole pow. w Kotnowie.

Obwód 3: Wałdowo Szlach. w szkole powsz. w Wałdowie Szlacheckim.

Obwód 4: Górne Wymiary, Kolno, Ostrów Świecki, Nowe Dobra, Klamry i Dołki w szkole powsz. Górne Wymiary.

Obwód 5: Małe Czyste, Zakrzewo, Grubbno, Cepno i Wichorze w szkole powsz. Małe Czyste.

Obwód 6: Rybieniec, Stolno i Kobyły w szkole powsz. Rybieniec.

Obwód 7: Dąbrowa Chełmińska, Bolumin, Boluminek, Nowy Bolumin, Wałdowo Król. i Linie w szkole powsz. Dąbrowa Chełmińska.

Obwód 8: Czarże, Czemlewo, Janowo, Gzin, Borki, Dębowiec, Nowa Wieś Szlach. i Słończ w szkole powsz. Czarże.

Obwód 9: Ostromecko, Strzyżawa, Mała Kępa, Wielka Kępa, Mozgowina, Pień i Rafa w świetlicy P. W. w Ostromecku.

Obwód 10: Kijewo Król., Kijewo Szlach., Kosowizna, Dorposz Szlach., Watorowo, Płutowo, Szynborno i Napole w szkole powsz. Kijewo Król.

Obwód 11: Trzebcz Królewski, Trzebcz Szlach., Bągard, Bajerze, Trzebczyk w szkole powsz. w Trzebczu Królewskim.

Obwód 12: Wielkie Czyste i Jeleniec w szkole powsz. w Wielkim Czystem.

Obwód 13: Lisewo, Kornatowo, Malankowo i Błachta w szkole powsz. w Lisewie.

Obwód 14: Drzonowo, Lipienek i Strucfoń w szkole powsz. w Drzonowie.

Obwód 15: Józefkowo, Mgoszcz i Bielawy w szkole pow. w Józefkowie.

Obwód 16: Linówiec, Pniewite, Krusin, Wierzbowo, Tytlewo, Kamlarki i Bartlewo w szkole powsz. w Linówcu.

Obwód 17: Papowo Biskupie, Papowo-Domena, Folgowo, Staw, Storlus, Zygląd, Zegartowice i Falęcin w szkole powsz. w Papowie Biskupim.

Obwód 18: Dubielno, Firlus, Młyńsk, Nowydwór Król., Niemczyk i Wrocławki w szkole powsz. w Dubielnie.

Obwód 19: Podwiesk, Wielkie Łunawy, Nowawieś Chełm., Dolne Wymiary, Kolenko, Łęg i Dorposz Chełmiński w szkole powsz. w Podwiesku.

Obwód 20: Szynych, Rozgarty, Sztynwag, Gogolin, Brankówka i Sosnówka w szkole powsz. w Rozgartach.

Obwód 21: Robakowo, Sarnowo, Kraječin, Gorzuchowo, Piątkowo, Paparzyn, Trzebieluch i Pilewice w szkole powsz. w Robakowie.

Obwód 22: Wabcz, Łyniec i Obory w szkole powsz. w Wabczu.

Obwód 23: Ruda i Kleczkowo w szkole powsz. w Rudzie.

Obwód 24: Starogród, Kałdus, Kiełp i Bieńkówka w szkole powsz. w Starogrodzie.

Obwód 25: Brzozowo, Osnowo, Dworzyska i Panieńska Kępa w szkole powsz. w Brzozowie.

Obwód 26: Kokocko, Różnowo, Borówno i Gutlin w szkole powsz. w Kokocku.

Obwód 27: Unisław, Gołoty, Stablewice, Grzybno, Głażewo i Raciniewo w szkole powsz. w Unisławiu, ul. Dworcowa.

Obwód 28: Bruki I, Bruki II i Błoto w szkole powsz. w Brukach I.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15—17.

Dziś — Sobota **Teresy**	**15 październ.**
Jutro — Niedziela **Gerarda**	**16 październ.**

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki). Jagiellońska 5, telefon 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, te-

NOCNE DYŻURY APTEK

— **„Pod Aniołem“**, Gdańska 65, tel. 3385.
— **B. Tarasiewicza**, Orła 8, tel. 3146.
— **Przy Pl. Teatralnym**, Marsz. Focha 10, tel. 1962.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Naga prawda“.
BAŁTYK: „Biały Tarzan“.
KAPITOL: „Władca“.
KRISTAL: „Tygrys Esznapuru“.
LIDO: „Gehenna“.
MARYSIEŃKA: „Złotowłosa“.

KALENDARZYK TEATRALNY.

SOBOTA: „Baron cygański“ (premiera).
NIEDZIELA: godz. 16 — „Subretka“.
godz. 20 — „Baron cygański“.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego o godz. 20 uroczyste otwarcie sezonu operetkowego, arcydziełem J. Straussa **„BARON CYGAŃSKI“** z gościnnymi występami primadonny opery warszawskiej Franciszki Platówny i primadonny opery lwowskiej Janiny Okońskiej oraz świetnego barytona Kazimierza Dembowskiego. Dalszą obsadę stanowią pp.: Wańska, Morozowiczowa, Domosławski, Manikowski, Kuźmiński, Barda, Rosłan. Przepiękne chóry i tłumy statystów, oraz bardzo pomysłowe dekoracje i nowe kostiumy składają się na całość tego wspaniałego widowiska. Całość reżysersko opracował Marian Domosławski, kostiumy i dekoracje wykonano według projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego; powiększoną orkiestrę prowadzi Karol Kulecki.

W drugim akcie balet układu Wacława Zwolińskiego odtańczy czardasza, a duet Wanda Bończa i Wacław Zwoliński — taniec cygański.

W niedzielę, 16 bm., o godz. 16, **„SUBRETKA“** po cenach zniżonych, wieczorem drugie przedstawienie **„BARONA CYGAŃSKIEGO“**.

Podaje się do wiadomości, że w sobotę i niedzielę na operetkę zniżki nie ważne ze względu na gościnne występy, oraz, że kasa teatru czynna jest od godz. 11—14 i od 18—20,30.

Notatki kronikarza

— **Otwarcie wystawy Kazimierza Sichulskiego** w Muzeum Miejskim nastąpi w niedzielę, o godz. 12,30. Kazimierz Sichulski jest prof. krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i b. prezesem Tow. Art. Polskich „Sztuka“. Wystawą Sichulskiego Muzeum Miejskie inauguruje tegoroczny sezon wystawowy.

— **Choroba nieuleczalna popchnęła go do samobójstwa.** W Smukale pod Bydgoszczą, w tamtejszym zakładzie dla płucno-chorych popełnił samobójstwo wystrzałem w usta 39-letni Brunon Gallo. Po przewiezieniu do sanatorium, Gallo dowiedział się, że stan jego płuc jest beznadziejny i że lada dzień nastąpić może katastrofa. Spowodowana tą wiadomością depresja psychiczna pchnęła nieszczęśliwego mężczyznę, ojca dwojga nieletnich dzieci, do samobójstwa. Gallo pochodził z Janowa pod Gniewem.

— **Obchód Kościuszkowski na Jachcicach** urządza tamtejsze gniazdo sokole w niedzielę, 16 bm., o godz. 15 w sali p. Orczykowskiego (ul. Saperów 75). Komitet organizacyjny przygotował wspaniały program obchodu. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na obchód jest bezpłatny.

WSPANIAŁE WYNIKI PRACY BIAŁOKRZYSKIEJ

Biały Krzyż w Bydgoszczy dobrze zasłużył się w pracy nad związaniem społeczeństwa z armią

Jedną z najliczniejszych, a zarazem najczynniejszych organizacyj społecznych w Bydgoszczy jest bezsprzecznie Polski Biały Krzyż. Swą ożywioną działalnością oddział bydgoski obejmuje nie tylko teren miasta, lecz sięga również siecią organizacji filialnych na tereny powiatów: **wyrzyskiego, szubińskiego, chodzieskiego, żnińskiego, a nawet międzychodzkiego i tucholskiego.** Praca białokrzyska, która w Bydgoszczy daje tak imponujące wyniki, poszczycić się może nie mniej pięknymi wynikami w miejscowościach nie posiadających garnizonu. Wszędzie, gdzie tylko organizacyjnie sięga bydgoski Biały Krzyż wytwarza się ta nierozerwalna, serdeczna spójnia pomiędzy społeczeństwem i armią. Dowody tej spójni mieliśmy najlepsze ostatnio, w czasie krytycznych dni decydowania się losów Śląska Zaolzańskiego.

Jak już pokrótce podawaliśmy walne zebranie Białego Krzyża, odbyte przy wypełnionej sali oficerskiego kasyna garnizonowego, było imponującym przeglądem pracy białokrzyskiej. Ilustrowały to najlepiej, złożone na zebraniu sprawozdania poszczególnych agend organizacyjnych.

Sekcja nauczania prowadziła 24 komplety początkowej szkoły żołnierskiej, do której uczęszczało ponad pół tysiąca żołnierzy. Nauka zakończona została egzaminem, po którym uczniowie otrzymali zaświadczenia, równoznaczne z zaświadczeniami, wydawanymi przez szkoły powszechne. Dla 28 uczniów zorganizowano pełny kurs szkoły powszechnej. Nadto prowadzono dla 21 uczniów kurs gimnazjalny z zakresu 5 i 6 klasy starego typu. Na kursie tym wykładało 10 nauczycieli gimn. Dla 240 uczniów zorganizowano cztery kursy rolnicze. Przeważnie dla żołnierzy z Kresów, urządzono kurs strażacki i kurs spółdzielczy. Dla 1854 żołnierzy zorganizowano najrozmaitsze kółka rozrywkowe, jak teatralne, literackie, zdobnicze, chóry samokształceniowe, sportowe i inne. **W świetlicach żołnierskich, utrzymywanych przez Biały Krzyż w formacjach bydgoskiego garnizonu było dziennie przeciętnie 572 żołnierzy.** W miarę możności uzupełniano i udoskonalano urządzenia świetlic, wydając na ten cel w tym roku ponad 7000 zł. Zaznaczyć należy, że w świetlicach zatrudniał Biały Krzyż 23 pracowników, w czym jest 12 stałych, wykwalifikowanych kierowniczek świetlic. Poważną pozycję obejmują zebrane przez sekcję dary dla świetlic.

Sekcja artystyczna zorganizowała **160 obchodów i wieczornic oraz cztery akademie.** Podczas 482 lekcji śpiewu nauczono żołnierzy 122 pieśni. Zorganizowano garnizonowy konkurs pieśni żołnierskich.

Sekcja biblioteczna, posiadająca 21 bibliotek żołnierskich i wartowniczych, nie szczędząc kosztów i wysiłku stale zaopatruje te biblioteki w coraz to nowsze i bardziej wartościowe dzieła naszej literatury.

Dary, jakie zebrano dla wojska, wykazują cenę szacunkową ponad 17.000 zł i świadczą dobitnie o ofiarności dla armii. Koło bydgoskie liczy **ponad 1.600 członków,** z czego ponad 200 zapisało się w roku sprawozdawczym. **W powiatach przybyło w tym roku 16 nowych kół białokrzyskich.** Bilans organizacji zamyka się sumą 61.126 zł, co w porównaniu z latami ubiegłymi stanowi poważny wzrost.

Sprawozdania przyjęto na walnym zebraniu z pełnym uznaniem, udzielając jednogłośnie zarządowi absolutorium. W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali: star. Suski, prez. Cylkowski, ks. dziekan Hamerski, dyr. Sokołowski, prez. Godek, prez. Łagiewski, inż. Podworska, kons. Górska, Eisopowa, Malicki, składając zarazem Białemu Krzyżowi życzenia dalszych sukcesów. Dłuższe przemówienie wygłosił gen. Grzmot-Skotnicki. Stwierdził on, że żołnierze bydgoskiego garnizonu wyjeżdżali nad dawną czeską granicę w nastroju radosnym, pełni najlepszego żołnierskiego ducha. Duża w tym również zasługa Białego Krzyża, który zawsze starał się o podniesienie moralne naszej armii i w zaciszu świetlic białokrzyskich potrafił wpoić w żołnierza nieocenione wartości, w równej mierze co siła, składające się na zwycięstwo.

Po udzieleniu absolutorium, dokonano wyboru uzupełniającego członków zarządu. W miejsce ustępujących członków zarządu weszli pp.: Baurski, Godek, Kuczerowa, Lorenzowa, Nawrowska, dr. Nieduszyński, Nowakowski, Polakowski, kier. Porzych, Przyjałkowska, Raczkowska, Rodziewicz, Sioda, Strzałkowski, Świątek, Śpikowski, Thimmowa, Wrzoś. Za wybitne zasługi w pracy białokrzyskiej dyplomy uznania otrzymali: ks. dziekan Hamerski, Płotka w Fordonie, dyr. Skwierczyński, burm. Talaśka z Koronowa, as. Cichowlas, mec. Jurkiewiczowa, prof. Felicja Krysiewiczowa, Lorenzowa, kpt. Głowacki, por. Honzatko, sierż. Tomalak, dr. Wiecki, Czarliński z Mochla, Nowakowa z Wyrzyska, Napiątek, dyr. Kułaszkowa i Sitarek.

Po zamknięciu obrad w salach kasyna garnizonowego odbyła się herbatka, która zgromadziła elitę towarzyską Bydgoszczy.

Odezwa do mieszkańców m. Bydgoszczy

W dniach od 11—23 października br. odbywa się na terenie całego kraju „Tydzień Miłosierdzia“. Wzorem lat ubiegłych organizuje „Tydzień Miłosierdzia“ w Bydgoszczy „Caritas“. Jakkolwiek w całym kraju zaznacza się powolna poprawa gospodarcza i liczne rzesze bezrobotnych znajdują zatrudnienie, „Tydzień Miłosierdzia“ nie stracił nic ze swej aktualności. Wciąż jeszcze otaczają nas tysiące biednych współobywateli, którym w oczy zagląda głód, nędza i rozpacz. Wciąż jeszcze pełno tych, którzy z żalem w sercu i z łzą w oku błagają nas o litość i miłosierdzie. Tysiące młodych ludzi, którzy nadaremnie szukają pracy, tysiące zrozpaczonych żon i matek, które nie wiedzą, skąd i co dać jeść rodzinie, tysiące ludzi starych, którzy niezdolni są do pracy, a żyć nie mają z czego! Zbliżający się okres zimy, gdy do głodu i chłód się przyłącza, nasuwa nową troskę o opał oraz odzież, maluje obraz nędzy w tym czarniejszych barwach. W tych ciężkich warunkach kierujemy do wszystkich obywateli naszego miasta serdeczny apel:

Pomóżcie biednym waszym braciom! Nie pozwólcie, by bez winy własnej miał ktokolwiek z nich cierpieć głód! Ratujcie z nędzy tysiące dzieci, dajcie ofiarę na chleb, opał, bieliznę i odzież dla biednych! Zwalczajcie żebraninę uliczną przez przynależenie do stowarzyszeń charytatywnych! Miejcie dla biedy i nędzy, litość i miłosierdzie!

Komitet Honorowy:
Julian Suski, starosta grodzki
Leon Barciszewski — prezydent miasta
Ks. kan. Stepczyński — dziekan.

Ujęcie wyrafinowanego oszusta

Na terenie Pomorza w ostatnim czasie grasował nieuchwytnie wyrafinowany oszust, [illegible]ukiwany listami gończymi — Józef Jabłoński ze Szczepanowa pod Warszawą. Odwiedzał on rolników, którym na niezwykle dogodnych warunkach proponował sprzedaż pierwszorzędnych niemieckich i holenderskich sadzonek i nasion. Złakomieni taniością, rolnicy czynili nawet dość poważne zamówienia, wpłacając oszustowi zaliczki. Jak zdołano ustalić, Jabłoński oszukał w ten sposób ponad 20 rolników na sumę około 500 zł. Ujęto go wreszcie w Chodzieży i odstawiono do dyspozycji bydgoskiej prokuratury.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 14 października

DEWIZY: Belgia 90,08; Berlin 212,01; Gdańsk 289,01; Kopenhaga 112,50; Londyn 25,22; Nowy Jork czeki 5,31½; Nowy Jork kabel 5,31½; Oslo 126,52; Paryż 14,11; Praga 18,23; Sztokholm 130,06; Zurych 120,70; Włochy 27,99; Helsingfors 11,14; Montreal 5,20; Tel Aviv 25,22. — Tendencja niejednolita.

Waluty: Belgi belg. 90,05; Dolary am. 5,29½; Dolary kanad. 5,26; Floreny hol. 288,75; Franki fr. 14,09; Franki szwajc. 120,50; Funty ang. 25,20; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 10,40; duńskie 112,25, norweskie 126,20, szwedzkie 129,75; Liry włoskie 19,60; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebrne 90,00; Tel Aviv 24,60.

AKCJE: Bank Polski 126,00; Cukier 38,25; Węgiel 35,63; Lilpop 88,00; Modrzejów 20,50; Żyrardów 60,50. — Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 65,88; 3 proc. inwest. I em. 83,50 serie 93,00, II em. 84,50 serie 94,50; 4 proc. prem. dol. 42,50; 4 proc. konsolidacyjna 66,75; 8 proc. ziemskie dol. kupon 74,59; 4½ proc. ziemskie seria 5 64,50 drobne; 5 proc. Warszawy stare 78,75, 1933 r. 74,00; 5 proc. Lublina 1933 r. 61,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 65,50. — Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 14 października

Pszenica 19,00—19,50; żyto 13,50—14,00; jęczmiona gatunkowe minus 25 gr. (niżej); mąka pszenna wszystkie gatunki minus 25 gr.; mąka żytnia minus 50 gr. Reszta notowań bez zmiany.

CENY BEZ ZMIAN W OBROCIE Z W. M. GDAŃSKIEM

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, w sprawie cen na żywiec i towar bity dla dostaw do Gdańska i Sopot w czasie do 18 października donosi, iż wszystkie ceny pozostały bez zmiany.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 13 października

Zboże. Pszenica 18,75—19,25; żyto 14,25—14,50; Jęczmień browarowy 15.75—16.50; 673-678 g.l. 15.00—15,25, 644-650 g.l. 14.50—14.75; owies 15.25—15.50.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 38,00—39,00; I 0—50 proc. wł. w. 35,00—36,00; IA 0—65 proc. wł. w. 32,50—33,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 26,00—27,00; mąka żytnia gat. I—65 proc. wł. w. 23.50—24.50; razowa 0—95 proc. wł. w. 19,50—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 22,50—23,00; otręby pszen. z przem. stand. 10,75—11,25; średnie 11,25—11,75; grube 12,00—12,50; otręby żytnie z przemiału standartowego 9,75—10,25; otręby jęczmienne 10,75 11,25; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 25,50—26,50, pęczak wł. w. 25,50—26,50, perłowa wł. w. 36—37,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch Wiktoria 23.50—27.50; ziel. (Folgera) 22—25,00; peluszka 19.00—20.00; rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; siemię lniane 47,00—49,00; mak niebieski 59,00—63.00; gorczyca 33.00—35.00.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franco fabryka 0,17—0,17½; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4.00; siano nadnoteckie luzem 5.25—5.75; siano nadnoteckie prasowane 6.00—6.50.

Ogólny obrót 2576 ton.

✝

W dniu 12 października 1938 r. zmarła

ś. p.

Irena Krakowiakówna

długoletnia urzędniczka Zarządu Miejskiego w Grudziądzu

W Zmarłej utracił Zarząd Miejski wzorową i sumienną pracowniczkę.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Miejski m. Grudziądza.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15. X. 1938 r. o godz. 16, z domu żałoby ul. Kościuszki nr. 14.

5433

✝

ś. p.

Kazimierz Tomaszewski

wójt gminy wiejskiej Samoklęski Małe, przedtem długoletni burmistrz Rynarzewa, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

zmarł dnia 13 października 1938 r.

Ubył człowiek o wielkich zaletach charakteru. Swą wybitną i ofiarną pracą społeczną dla powiatu i gminy zaskarbił Sobie ogólny szacunek i szczere uznanie. Pozostanie w pamięci jako wielce zasłużony pracownik samorządowy i społeczny.

Szubin, dnia 13 października 1938 r.

Kierownik Starostwa Powiatowego i Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(MGR. ST. ŚMIETANKO).

1784

NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I ŚRUTY
FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
10 października 1938 roku

Kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy nowego zbioru	zł 40.00—43.00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—40.00
za siemię lniane „Bombay"	zł 44,00—50,00
za siemię kresowe przy 90% czystości	zł 42,00—45,00
za gorczycę	zł 32.00—34.00
Sprzedajemy śruty:	
za rzepakowy	zł 13.00
za lniany	zł 20.00
za kokosowy	zł 18.00
za palmowy	zł 14.00
za soyowy	zł 22.50

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 15 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Śpiewa Erna Sack — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Leśne rachuneczki" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada". 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Recital fortepianowy w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 17.00 „Stare i nowe Chiny" — reportaż Romana Fajansa. 17.20 „O dzieciach-kompozytorach" — audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 „Na wesoło" — koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 21.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie ok. godz. 21.50 „Pierwsza jaskółka" — skecz Beli Szenesa. 22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23.15 Wiadomości z Polski (w języku obcym). 23.15 Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny (duet). 23.35 Muzyka taneczna — płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń poranna. 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Muzyka fortepianowa — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Przed nowym rokiem w kurniku — pogadanka rolnicza wygłosi Antoni Skowron. 18.10 Na szlaku Jagiełły — odczyt Heleny Jeske-Choińskiej. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Akualności. 23.05 Zakończenie audycji.

ZAGRANICA

19.00 LIPSK. Wieczór oper R. Straussa.
19.15 RYGA. „Gejsza" — operetka Jonesa.
21.30 SOTTENS. „Ostatni walc" — operetka O. Straussa.
22.15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 16 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę". 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry pułku Strzelców Kaniowskich. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja z uroczystości Korpusu Ochrony Pogranicza w Stołpcach. 11.15 Przemówienie wice-premiera inż. Eug. Kwiatkowskiego na zebraniu przedwyborczym OZN w Katowicach. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. M. inn. „Wesele Księżackie" — słuchowisko regionalne (z Łodzi). 16.45 Józef Haydn „Jesień" — fragment z oratorium „Pory roku". 17.15 Przemówienie min. Juliana Ulrycha na zebraniu przedwyborczym OZN w Krakowie. 17.40 „Podróż po Warszawie" — wodewil. 19.20 Przemówienie gen. Jana Kruszewskiego, dowódcy KOP. 19,30 Wieczornica żołnierska — Transmisja z świetlicy w Stołpcach. 20.00 Fragmenty suit. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Mozaika muzyczna. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8.45 Sprawy kupieckie — omówi Alojzy Melerski. 8.55 Na węgierską nutę. 11.15—11.45 Muzyka. 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Zofii Godlewskiej z udz. Janiny Godlewskiej (śpiew). 13.00—13.10 „Troska o piękno zabytków miejskich" — felieton Jerzego Chyczewskiego. 14.40 Literatura dla wszystkich — fragment z powieści M. Dąbrowskiej „Ludzie stamtąd". 14.55 „Babie lato" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Jerzego Bartnickiego. 15.30—15.40 „Mianuję Pana Podporucznikiem" — felieton mieczysława Zydlera 19.30 Koncert kameralny „Collegium Musicum" przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym. Transmisja z auli Gimnazjum Miejskiego im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. 20.10—20.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 17 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: Jak Karolek wybierał się do fotografa — pogadanka. 11.15 Rapsodie — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Jan Sebastian Bach" audycja muzyczna dla gimnazjów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t.: „Ania w szkole". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości dziennika radiowego. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa: Historia — wygłosi prof. Henyk Mościcki. 16.30 Recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego. 17.00 „Chcę mieć silny charakter — odczyt — wygłosi Czesław Babicki. 17.15 Ze śpiewnika Moniuszki. 17.50 Higiena pracy biurowej — pogadanka sportowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Recital wiolonczelowy Maurice Marechal'a. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny (z Paryża).

Numer akt: 937/37. (10769

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1938 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. Adolfa i Walerii Houbauerów nieruchomości: Opalenie tom X wykaz L. 284 o obszarze 25.13.91 ha wraz z zabudowaniami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 18.080,50, cena zaś wywołania wynosi zł 13.560,40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.808,05.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 11, sala nr. 10.

Gniew, dnia 12 października 1938 r.

(—) Jan Kierszka. komornik.

Numer akt: 641/37. (10767

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1938 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Paczkowskiej Felicji w Tymawie nieruchomości: Tymawa tom VI. karta 110 o obszarze 35.23.78 ha wraz z zabudowaniami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 49.106.00, cena zaś wywołania wynosi zł 36.629,50.

Przystępujący do pprzetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.910,60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 11, sala nr. 10.

Gniew, dnia 11 października 1938 r.

(—) Jan Kierszka, komornik.

Numer akt: 311/37. (10766

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1938 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Albina Schandracha zam. w Nowem nieruchomości: Rakówiec, tom VI. wykaz L. 153 o obszarze 0.97.63 ha wraz z zabudowaniami (oberża).

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.505,60, cena zaś wywołania wynosi zł 5.670,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 850,56.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 11, sala nr. 10.

Gniew, dnia 11 października 1938 r.

(—) Jan Kierszka, komornik.

IV. Km. 1464/37, 1465/37, 1466/37. (10772

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1938 r. od godz. 10 w Toruniu — Sąd Grodzki sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Oskara Thomasa w Gdańsku, Michaelsweg 83a nieruchomości: A) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 229 położonej w Toruniu, ul. Św. Jakuba 13 składającej się z śpichlerza o 3 kondygnacjach, stajni i podwórza ogólnego obszaru 386 m². B) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 228 położonej w Toruniu, ul. Św. Jakuba 11, składającej się z domu mieszkalnego, oficyn i podwórza obszaru 392 m². C) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 234 położonej w Toruniu, Rynek Nowomiejski 4, składającej się z budynku mieszkalnego, oficyny, budynków fabrycznych, urządzenia fabrycznego i podwórza ogólnego obszaru 708 m². Nieruchomości A do C mają urządzone księgi wieczyste w Sądzie Grodzkim w Toruniu. Nieruchomości oszacowane zostały na sumę A) zł 25.072,50; B) zł 36.127,25; C) 69.810,25 zł; cena zaś wywołania wynosi: A) zł 16.715,—; B) zł 24.084,90; C) 46.540,20 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości A) zł 2.507,25; B) zł 3.612,73; C) zł 6.981,03.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala 43.

Toruń, dnia 14 października 1938 r.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik.

RESTAURACJA „LEŚNICZÓWKA"

w Parku Miejskim wraz z koncesją od 1 stycznia 1939 r. do wydzierżawienia. Oferty składać w Zarządzie Miejskim w Grudziądzu, Ratusz — pokój 317 do dnia 22. X. 1938 r. godz. 12-tej, gdzie udziela się również bliższych informacyj. Do oferty dołączyć dowód wpłaconego do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 25% oferowanego czynszu rocznego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, lub nie uwzględnienia żadnej oferty.

5434) **Zarząd Miejski w Grudziądzu.**

Km. III. 902/38. (10770

PRZETARG

18 października godz. 11 sprzedaję u sped. Kulwickiego przy ul. Łaziennej przetargiem przymusowym za gotówkę: bufet, kredens, stół i 2 fotele magnackie.

(—) B. Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego.

SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA *w kolekturze* **J. DZIERŻANOWSKIEGO**

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 64 ● Oddział, Gniezno Chrobrego 2

Tam zawsze pada wiele wygranych, co jest najlepszą reklamą tej kolektury.

12457

Na sezon polowań poleca 5864

broń myśliwską i naboje

SPECJALNY MAGAZYN BRONI **„HUBERTUS" Bydgoszcz**

ul. Grodzka 8. Telef. 3652

Ceny konkurencyjne. Towar pierwszorzędny.



Gütermanna

FABRYKA W WARSZAWIE.

12119

Największy wybór najniższe ceny

na **bławaty trykoty swetry bieliznę galanterię**

Paweł 1508

Składanowski

Toruń, St. Rynek 24

Kredyt na asygnaty.

ZARZĄD MIEJSKI W CHEŁMŻY

ogłasza

konkurs na kontraktową posadę

lekarza miejskiego

Pobory według grupy VIII z możliwością awansu do grupy VII pragmatyki urzędników państwowych z dnia 23. X. 1923 r. Wolna praktyka poza godzinami urzędowymi dozwolona. Oferty należy nadesłać w terminie do 31 października 1938 r.

9828) (—) **Barwicki,** burmistrz.

MEBLE solidne

po cenach przystępnych tylko w firmie 17

GÓRECKI, Toruń

Żeglarska 27, telef. 1251

Winorośla

owocujące dwuletnie — 90 groszy i 1,35. Morele, brzoskwinie, inne drzewa — 2 złote. Sprzedawcy poszukiwani. Zakrzewski, Warszawa, Marszałkowska 79. (12385

Solidne Meble poleca **W. GRALEWSKI**

1338 **Toruń** ul. Prosta **21** vis a vis ul. Wysokiej

TAPCZANY

leżanki, materace

najkorzystniej nabyć można **w Wytwórni Mebli Wyściełanych**

S. BEER, Bydgoszcz

Wełniany Rynek 9

Wejście nr. 2.

Hurt. 5824 Detal!

WYBÓR TANIO



G. HEYER

TORUŃ 1785

Telefon 15-17 Szeroka 6

Zawiadamiam uprzejmie, że dziś t. j. 15 bm. o godz. 17-tej ***otwieram w Toruniu przy ul. Król. Jadwigi 13/15, tel. nr. 1572***

Cukiernię-Kawiarnię i Restaurację pod firmą „ROMA"

Nadmieniam, że lokal gruntownie odremontowałem, a staraniem moim będzie zadowolić najwybredniejszych smakoszy przy pomocy pierwszorzędnych fachowców cukierniczych i gastronomicznych.

Zapewniając fachową i skorą obsługę — polecam się względom P. T. Publiczności m. Torunia i okolicy i pozostaję z poważaniem

1787 ***Władysław Rzepkiewicz***

Urząd Wojewódzki Pomorski

poszukuje technika maszynowego z ukończoną Szkołą Budowy Maszyn i praktyką warsztatową z działu budowy i remontu statków rzecznych. Uposażenie zależne od posiadanych kwalifikacji. Podania z dołączeniem zwykłych odpisów dokumentów, osobistych i świadectw oraz go życiorysu należy własnoręcznie napisane przedkładać do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu. Zl. 1701/IX. (10771

RÓŻNE

Szkoła Tańców

Werny rozpoczyna kurs 16 października, Toruń, Stary Rynek 16. (12477

Chiromantka

grafologini, przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wejście niekrępujące. Ceny niskie. Przyjmuje codziennie oraz w niedziele i święta od godz. 8—20-tej. Tczew, Sambora 6 I p. lewo. (6411

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Kursy francuskie i niemieckie

od 1. X. 38. Opłata kwartalna **zł 7,50 i zł 9,00.** Zapisy codziennie od 18—20. Toruń, Mickiewicza, bloki Z. U. S. m. 83, wejście ul. Matejki. (1656

Gabinety sypialnie pokoje stołowe kuchnie meble wyściełane

poleca na dogodnych warunkach **Fabryka Mebli Zenon KOWALEWSKI** Toruń N. Rynek 18. 1783

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny **A. Kamiński**, Toruń św. Ducha 1744

KANTOROWICZ

Prima flaczki! **Okocimskie Swiętojańskie** t. zw. **Salvator z beczki**

Restauracja Winiarnia Toruń ul. Szeroka 18 1768

Stolarz

samodzielny w fachu z narzędziami lub bez przyjmie pracę także w urzędach. Łask. oferty skierować do „Gazety Pomorskiej" Toruń. 1775

Bufetowa

z kaucją, oraz 2 młode kelnerki potrzebne od zaraz. Zgłoszenia „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „K. B." (7402

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa KREM I MYDŁO

NINON

dawniej Benegnina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
4984 pudru 1.00 zł.

Główny skład i wytwórnia Apteka i drogeria **pod Łabędziem** Magistra **JANA STENCLA** Grudziądz, Rynek 20 tel. 142.

Pierwszorzędne wapno hydrauliczne, wapno gaszone dobrze odleżałe, **najlepszy materiał do tynkowania** dostarcza najtaniej

Venzke & Duday

Grudziądz

ul. Małomłyńska 3/5

Telefon 2087.

5377

Okazja

Samochody używane:

Mercedes Benz Cabriolet 4-osobowy, Stöver Cabriolet 4-osobowy, oszczędnościowy, Ford Junior de Luxe. karetka 4-drzwiowa, Ford „B" Model, limuzyna większa 4-cylindrowa 13/50 P. S., zł 1.800,—. Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. (7307

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz. Archit P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul Kościuszki 3. 6729

Sypialnie

jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie

poleca 847

T. KASPROWICZ

Toruń, ul. Prosta 5.

ZGUBIONO

Zagubioną

książeczkę wojskową i dowód osobisty unieważniam. Henryk Stanisław Dmowski, Tczew, Półwiejska 7. (6409

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Masłowski Leon wydaną przez P. K. U. Toruń unieważniam. (1762

Sól do nóg „HALINA"



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Psa

ratlerka rasowego 3 mies. sprzedam okazyjnie. Toruń, Szeroka 8 m. 5, wejście Podmurna 45. (1786

RYNEK PRACY

Potrzebny

uczeń krawiecki. — Kubiak Gdynia, Mikołaja Reja 15. 7409

Czeladnik

tapicersko — dekoracyjny poszukuje jakiejkolwiek posady od zaraz. — Stanisław Żabdyr, Bielsko (Śląsk) Krótka 4. 7410

Naprawa, pokrywanie

parasoli

oraz ostrzenie, szlifowanie wszelkich narzędzi, wykonuje fachowo STEFAN RYCHŁO, Toruń, **Nowy Rynek 15.** 1518

Gabinety Kluby 310

lampy stojące, pokoje kombinowane

poleca firma

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Wszelkie roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278

Jadalnie Sypialnie

solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310

BRACIA TEWS

Toruń, Mostowa 30.

Parcele

budowlano-ogrodowe, najszersza ulica, najzdrowsza i najpiękniejsza okolica, blisko centrum, korzystnie. Pluciński, Toruń, Lubicka 18. (1789

Pomocnik

fryzjerski z trwałą i wodną ondulacją, poszukuje posady od zaraz. Oferty do „Gazety Pomorskiej", Gdynia pod: „7412".

MATRYMONIALNE

Bogate

Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od .000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne **„Głos Serca"** Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. (12479

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie

poleca

T. Kasprowicz

Toruń, Prosta 5. 847

Sypialnia i kuchnia 310

razem zł 495,-

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Antyki

stylowe, szafa, bufet, salonik (machoniowe), zegar, obrazy olejne, broń, — okazyjnie fortepian, lustro. Pluciński, Toruń, Lubicka 18 (willa). (1789

Akwizytorów

ogłoszeniowych poszukuje oficjalne wydawnictwo na Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynię, Włocławek. Warunki dobre. Oferty „Gazeta Pomorska". (1788

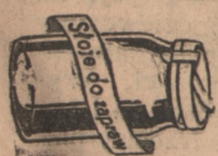
BUKOWSKI FRANCISZEK

przybory radio i elektrotechniczne

Toruń, ul. Król. Jadwigi 20

Tel. 14-91

Duży wybór żyrandoli i lamp! Wszelki materiał instalacyjny!



Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK ul. Podwale 19. Tel. 93-71

5849

Okazja

Samochody używane:

Chevrolet 4 i 6 cyl. zł 600,-, limuzyny 4 drzwiowe, Oldsmobile Roadster 2-osobowy zł 700,—. Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. Uwaga: Części i akcesoria do Fordów Juniorów w wielkim asortymencie. (7307

Zabawki

wózki, gry lalki, nowości najtaniej **„Tani Bazar Zabawek"** Torun, ulica Św. Ducha 15. Firma chrześcijańska. 1687

Potrzebna

panienka do składu. Zgł. Tczew, Osowski Franciszek, Plac Br. Pierackiego. (6410

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny: Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Wodór — sprawca katastrofy w dolinie Chochołowskiej

Katastrofa, jakiej uległa „Gwiazda Polski“ przed swym wzlotem, wynikła wskutek wybuchu wodoru. Uważamy, że nie od rzeczy będzie zaznajomić Czytelników z tym gazem, z którym spotykając się nieustannie, wiemy o nim nie wiele.



Gondola stratostatu prof. Piccarda.

Wodór jest najlżejszym pierwiastkiem, jaki w ogóle znamy. Jako ciało gazowe nie posiada on, podobnie jak każdy płyn, postaci własnej. Zamknięty w lekkim pęcherzu, wypychany jest przez cięższe od niego powietrze w górę — zupełnie, jak pęcherz ze zwykłym powietrzem przez wodę. Dlatego więc balon, napełniony wodorem, helem, czy nawet rozgrzanym powietrzem, unosi się w górę. Przyczyna jest ta sama, dla której korek nie tonie: prawo Archimedesa. Im ciało jest lżejsze, tym mniej się zanurza w wodzie. Im balon lżejszy, tym wyżej leci.

Odkrycie i opanowanie wodoru (14,38 razy lżejszy od powietrza), a potem także bardzo lekkiego a zupełnie niepalnego gazu helu, stało się podstawą rozwoju balonów i sterowców. Wodorem napełnił swój balon po raz pierwszy w r. 1783 Charles, gdy jeszcze parę miesięcy wcześniej bracia Mongolfieri używali do tego celu rozgrzanego powietrza. Możność zastosowania wodoru stworzyła podstawę wszelkich prób w systemie latania „lżejszy od powietrza“.

SPALA SIĘ NA WODĘ...

Śmiertelnicy zwykli ukuli dwa przeciwstawne sobie pojęcia: ognia i wody. W świecie nauki woda i ogień mają ze sobą wiele wspólnego. Przykładem właśnie wodór.

W drugiej połowie XVIII w. Cavendish dowiódł, że gaz ten wydziela się podczas rozpuszczania metali w rozcieńczonych kwasach, i że **spalany z tlenem daje wodę** (stąd i nazwa wodór). Lavoisier w parę lat później rozłożył **wodę na tlen i wodór,** prowadząc parę wodną przez rozżarzoną do czerwoności lufę od strzelby. Niedługo potem udowodniono, że podczas **spalania na wodę** łączą się dokładnie zawsze dwie objętości wodoru z jedną objętością tlenu. Wodór i jego własności przestały być dla chemików tajemnicą. Obecnie wodór jest najdokładniej poznanym pierwiastkiem.

Wodór w zwykłych warunkach jest w stanie gazowym. W bardzo niskiej temperaturze (—242) daje się skroplić na ciecz bezbarwną, a w jeszcze niższej można go zestalić.

Ma wtedy postać lodu. Ten fakt jest ważnym argumentem w sporze czy mamy wodór zaliczać, ze względu na pewne jego własności, do metali, czy niemetali.

Wodór pali się czyli łączy z tlenem, dając wodę, przy czym wydziela się tak wielka ilość ciepła, że nawet może nastąpić **gwałtowny wybuch** (mieszanina piorunująca). To było przyczyną wielu tragicznych katastrof balonów i sterowców. Płomień tlenowodorowy, otrzymywany w specjalnej dmuchawce (palniku), ma temperaturę, dochodzącą do 3000°, i służy do spawania metali.

Drugą cechą wodoru, która sprawia wielkie trudności podczas konstrukcji balonu, jest wielka zdolność przenikania (dyfuzji), związana z małymi wymiarami i znaczną szybkością ruchu cząsteczek wodoru. Z tego powodu powłoki balonów muszą być specjalnie gęste, jednocześnie możliwie lekkie. Jak dotychczas w Polsce wyrabiamy najlepsze na świecie tkaniny balonowe.

Z życia stolicy

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej słynne są z licznych, a tak niezmiernie oryginalnych klubów. Istnieją tam kluby łysych, długobrodych, stuletnich, stupięćdziesięciokilowych, rudych, niegolonych, po raz siódmy żonatych — słowem, wszystko, co może w jakiś sposób odbiegać od normy, staje się pośrednim czy bezpośrednim powodem powstania takiego czy innego klubu.

Amerykańskie „chwyty“ znalazły podatny grunt w Polsce, oto bowiem dowiadujemy się, że powstał w Warszawie, posiadający już liczne oddziały w wielu miastach prowincjonalnych, nowy klub, szumnie się zwący „KLUBEM LUDZI ROZUMNYCH“. Czy i w jakim stopniu nazwa klubu jest usprawiedliwiona — o tym najlepiej zadecyduje Czytelnik po zapoznaniu się z regulaminem Klubu. Regulamin ten jest niezmiernie krótki, streszcza się w trzech istotnych punktach i brzmi w całości: — artykuł pierwszy — członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto marzy stale i nieprzerwanie o wygranej na loterii; artykuł drugi — członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto stale gra na loterii, co jest potwierdzeniem spełnienia warunku pierwszego; artykuł trzeci — członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto na potwierdzenie spełnienia dwu pierwszych przepisów nabywa losy, a przede wszystkim los do klasy pierwszej 43-ej Loterii Klasowej w szczęśliwej Kolekturze A. Wolańskiej, Warszawa, Nowy Świat 19. (k)

10 zabitych i 17 ciężko rannych pod szczątkami autobusu

WIEDEŃ. Wczoraj rano w okolicy Felsenbergu (Dolna Austria) autobus wpadł na mur przydrożny, przy czym 10 osób zostało zabitych na miejscu, 17 odniosło zagrażające życiu rany.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

35) **Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej**

Patrycja uśmiechnęła się blado.

— Prawie wszystkie dwory w Sussex mają swoje legendy.

Śniadanie skończone. Deveraux poszedł ostentacyjnie na górę w celu przyniesienia jakichś papierów Mertonowi. Stary Cringle nie spuszczał ich z oczu.

Przeszło parę minut. Pokojówka zameldowała, że p. Deveraux pragnie widzieć się z p. Carstairsem na górze w swym pokoju. Merton poszedł.

— Cudownie! — zawołał sędzia, gdy zostali oboje z Patrycją. — Powiedz mi, czy dałaś sobie radę? Mam na myśli karafkę.

— Tak — odrzekła Patrycja.

— Wygląda tak, jak by mu to specjalnie nie zaszkodziło.

— Zastosowałam się ściśle do pańskich wskazówek. Obawiałam się strasznie, by nie wsypać za dużo.

— Moje kochane dziecko, to nie mogło mu zaszkodzić. I co dalej?

— Wróciłam później i przeszukałam walize.

— Znalazłaś co?

— Nic.

— Uhm. — Cringle wpatrywał się w Patrycję badawczo. — Zuch z ciebie dziewczyna — pochwalił ją. — Obawiałem się trochę o ciebie, gdy ci poruczyłem to zlecenie, ale miałem tyle roboty, że...

— Nie mogę jednak zrozumieć po co to wszystko było?

Stary sędzia uśmiechnął się tajemniczo.

— Rozumiem cię moje dziecko — odrzekł po chwili. Pewnie do mnie też tracisz zaufanie, co? Przyznaj się.

— Ależ panie sędzio — broniła się słabo Patrycja.

— Tak, tak — kiwał głową sędzia. Oparł się mocniej o fotel, odchylił w tył głowę i uśmiechnął się do swych myśli.

— Pomyśl Patrycio, czy to nie przyjemnie bawić się w detektywów, jak my to robimy. I przyglądać się jak zawodowcy wystawiają się na dudków? Aha, czy czytałaś wczorajsze pisma? O mojej rezygnacji ze sądu? Nie? A szkoda. Oczywiście, nie napisali nic takiego, za co mógł bym pociągnąć prasę do odpowiedzialności, ale wyraźnie zaznaczyli, że moja rezygnacja wyjdzie społeczeństwu na dobre. Takie oto nekrologi wypisują dzisiaj zasłużonemu człowiekowi. Ale sędzia Cringle jeszcze im pokaże, co potrafi!

Nagle wyprostował się w fotelu. Merton i Deveraux schodzili na dół. Za nimi weszła pokojówka, niosąc ranne gazety.

Merton wziął od niej jedno z pism i zaczął je przeglądać.

Deveraux podał gazetę Patrycji, jakby przepraszając za złe maniery swego przyjaciela.

Słychać było tylko szelest papieru. Po za tym panowała cisza. W pewnej chwili Merton zerwał się z krzesła i krzyknął:

— Dobre nieba! Carisbrook zniknął!

Sędzia skoczył na równe nogi. Spojrzał na pobladłą Patrycję i rzucił: „Odwagi, dziecko!“ Wziął dziennik z rąk Mertona i czytał głośno:

„John Carisbrook, ważny świadek w sprawie Ambrose‘a Merrimana zniknął z Londynu wczoraj w nocy“.

— Uciekł! — zawołał Deveraux.

— Wyrwał! — krzyknął Merton.

Wpatrywali się osłupiałym wzrokiem w sędziego.

— Głupiec! — syknął sędzia przez zaciśnięte usta.

— Uwaga! — krzyknął Deveraux.

Sędzia odwrócił się w sam czas, aby chwycić Patrycję, która zemdlała.

ROZDZIAŁ XVI.

Z siłą dwudziestoletniego młodzieńca sędzia zaniósł omdlałą Patrycję na kanapę. Merton i Deveraux stali jakby ogłuszeni ostatnimi wiadomościami. Na nich nie mógł liczyć. Cringle odezwał się do nich ostrym głosem:

— Proszę zadzwonić na służbę! Prędko! Ruszajcie się!... Koniak, tak z kredensu Deveraux. Dziękuję... Łagodnie, łagodnie! Nie za dużo. Zwilżyć tylko lekko usta! Staruszek mruczał do Patrycji jak do chorego dziecka: — No, już dobrze, dobrze moje kochanie. Dobrze, moja dziewczynko. Spróbuj otworzyć oczy.

Służba wpadła do pokoju.

— Tylko bez histerii — zwrócił się do nich Cringle. — Pomóżcie mi zanieść panienkę do jej pokoju. To nic, tylko lekkie omdlenie... No! Wszyscy razem! ...Co Doktora? Do diabła z doktorem! Z drogi Deveraux!... Niech panowie poczekają tu na mnie. Musimy omówić wiadomość.

Deveraux spojrzał na Mertona. Ten ostatni pocierał prawe ucho. Cringle mimo wielkiego podniecenia zauważył ten ruch. Znał się dobrze na słowniku kryminalistów. Sygnał ten oznaczał, że jest niebezpieczeństwo. Ostrożnie, ostrożnie, ostrożnie!

Cringle wniósł z pomocą służby Patrycję na górę. Pomógł umieścić wątłą postać dziewczyny na łóżku i szepnął służbie, aby nie opuszczała panienki, dopóki nie wróci do przytomności. Wyskoczył z pokoju z błyskawiczną szybkością i już w następnej chwili znajdował się na trzecim piętrze w gabineciku Patrycji. Zamknął drzwi na klucz. Jego oczy błyszczały podnieceniem. Ostrożnie, powoli podniósł słuchawkę z aparatu i słuchał z natężeniem.

Miał dobre wyczucie. Merton telefonował do Londynu! Deveraux stał widocznie obok Mertona gdyż Cringle słyszał jego szept. Połączeni byli z Cricchim! Numer trzynasty! Sędzia słyszał co następuje:

— Czytaliśmy przed chwilą gazety! Chodzi o Carisbrooka. Rozumie pan? To wyście go „zasadzili“? Czy potrzebujecie nas?

Następnie Cringle usłyszał spokojną odpowiedź Cricchiego:

— Nic o tym nie wiem. Jeżeli chcecie się ze mną zobaczyć to przyjdźcie dzisiaj wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi)